8 stron MAGAZYN CZWARTKOWY 8 stron

Wyd. A | Łódź, czwartek 13 czerwca 1974 roku | Rok XXX | Nr 139 (7939) | Cena 1 złoty

DŁ

DZIENNIK ŁÓDZKI

EDWARD GIEREK przyjął przedstawiciela PREZYDENTA USA

Wczoraj I sekretarz KC PZPR **Edward Gierek** przyjął członka Kongresu Stanów Zjednoczonych Ameryki Edwarda J. Derwińskiego, który przybył do Polski na Międzynarodowe Targi Techniczne w Poznaniu jako oficjalny przedstawiciel prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Edward J. Derwiński przekazał Edwardowi Gierkowi osobiste pozdrowienia od prezydenta Richarda Nixona.

Przedmiotem rozmowy, która przebiegała w przyjaznej atmosferze, był obecny rozwój stosunków polsko-amerykańskich i dalsze ich perspektywy.

„De revolutionibus..." za 44 tys. funtów

We wtorek, w londyńskim domu aukcyjnym Sotheby, sprzedano na licytacji za 44 tys funtów szterlingów egzemplarz monumentalnego dzieła Mikołaja Kopernika — „De revolutionibus orbium coelestium", „O obrotach sfer niebieskich", pochodzący z pierwszej edycji w roku 1543. Ostatnim właścicielem księgi był amerykański bibliofil Harrison Horblit z Ridgefield (stan Connecticut). Egzemplarz wydano w Norymberdze.

Na tej samej aukcji sprzedano egzemplarz innej pracy Kopernika „Delateribus et anguilis triangulorum". Nie podano, kim są nabywcy.

Krajowa narada aktywu robotniczego ZMS z udziałem I sekretarza KC PZPR

Młodzież nie będzie szczędzić sił w realizacji programu partii

W czasie krajowej narady aktywu młodzieży robotniczej ZMS, która 12 bm. odbyła się w Warszawie — Związek Młodzieży Socjalistycznej odznaczony został Orderem Sztandaru Pracy I klasy. Tym samym organizacja ta zobowiązana została do nowych inicjatyw i nowych dokonań.

W naradzie wziął udział I sekretarz KC PZPR — **Edward Gierek** oraz **Edward Babiuch, Władysław Kruczek i Jan Szydlak.**

Krajowa narada podsumowała działalność ideowo-wychowawczą i społeczno-produkcyjną ZMS, sprecyzowała kolejne zadania stojące przed całą pracującą młodzieżą.

W naradzie uczestniczyli przodujący aktywiści pozostałych organizacji młodzieżowych skupionych w Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej.

W podjętym apelu zadeklarowana została pełna gotowość młodego, pracującego pokolenia Polaków do realizacji ogólnospołecznych zadań stawianych przez partię.

Referat, charakteryzujący ideowo-wychowawczy i społeczno-produkcyjny program działalności ZMS oraz dorobek organizacji w ostatnim okresie, wygłosił przewodniczący ZG — Bogdan Waligórski. Podkreślił on troskę partii o wychowanie młodego pokolenia. Uczestniczy ono aktywnie w dokonujących się w naszym kraju przemianach. ZMS-owcy przywykli mierzyć swój dorobek konkretnymi efektami. Referat przypomina o ubiegłorocznych, sięgających 3,5 mld zł oszczędnościach w materiałach, surowcach i energii, będących zasługą uczestników turnieju młodych mistrzów gospodarności. Wzrasta liczba wniosków racjonalizatorskich i wynalazczych. Coraz lepsze rezultaty przynoszą patronaty młodzieżowe nad nowymi liniami produkcyjnymi, modernizacją zakładów, kooperacją, skracaniem cykli inwestycyjnych. Członkowie ZMS włączyli się do działalności służącej poprawie warunków życia młodych rodzin. Młodzieżowy patronat nad budownictwem mieszkaniowym przyniósł krajowi dodatkowe mieszkania już dla ponad 30 tys. osób.

PRZEMÓWIENIE EDWARDA GIERKA PUBLIKUJEMY NA STRONIE 2

Szacunek do pracy i do ludzi pracy — akcentuje referat — jest wartością, która głęboko tkwi w świadomości i sercach młodzieży. Świadczy o tym m. in. aktywna postawa ZMS-owców w realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia 30-lecia PRL. Rezultaty tej aktywności przedstawione zostaną na zbliżającym się lipcowym Zlocie Młodzieży Polskiej w Warszawie.

Po referacie rozwinęła się dyskusja, w której przodujący aktywiści ZMS, reprezentujący wszystkie środowiska zawodowe młodzieży i regiony kraju — podjęli najistotniejsze problemy kilkumilionowej społeczności mło-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Książe Belgii Albert z wizytą w Sejmie i Belwederze

12 bm. I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął w gmachu Sejmu, przebywającego z oficjalną wizytą w Polsce, księcia Belgii Alberta. Książę Albert jest honorowym prezesem belgijskiego urzędu handlu zagranicznego.

Książę Albert przekazał Edwardowi Gierkowi osobiste pozdrowienia od króla Belgów Baudouina I.

Przedmiotem rozmowy, która przebiegała w przyjaznej atmosferze, był obecny rozwój stosunków polsko-belgijskich, zwłaszcza po ubiegłorocznej wizycie I sekretarza KC PZPR w Belgii. Omówiono głównie niektóre ważniejsze problemy współpracy gospodarczej, dalszego jej rozszerzania z korzyścią dla obu krajów.

* * *

12 bm. przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął w Belwederze przebywającego w Polsce z oficjalną wizytą J. K. W. księcia Belgii, Alberta.

Przedmiotem rozmowy były sprawy dalszego rozwoju polsko-belgijskich stosunków politycznych i gospodarczych oraz kulturalnych.

* * *

W związku z wizytą w Polsce księcia Belgii, Alberta, wczoraj przybył do naszego kraju minister handlu zagranicznego Belgii — Michel Toussaint.

Uprawnienia absolwentów wyższych uczelni szkolonych wojskowo

Rada Ministrów podjęła uchwałę w sprawie szczegółowych uprawnień osób objętych szkoleniem wojskowym studentów.

Akt ten dotyczy studentów, którzy odbywają szkolenie wojskowe na podstawie nowych zasad z września 1972 r. Uchwała zapewnia im całkowite zrównanie uprawnień i świadczeń socjalnych po podjęciu pracy zawodowej w porownaniu z absolwentami nie objętymi tym szkoleniem. Absolwenci po rocznym szkoleniu wojskowym zwolnieni są ze wstępnego stażu pracy oraz, jeśli podejmą pracę w ciągu trzech miesięcy po przeszkoleniu, mają prawo do wykorzystania pierwszego urlopu w tym samym roku kalendarzowym.

Czas przeszkolenia zalicza się absolwentom do okresu zatrudnienia w zakresie uprawnień, świadczeń socjalnych i ubezpieczeniowych, uzależnionych od ilości lat pracy w danym zakładzie i na danym stanowisku. Przy zwolnieniu z przeszkolenia wojskowego absolwenci otrzymują odprawę pieniężną w wysokości jednomiesięcznego uposażenia zasadniczego żołnierza zawodowego w odpowiednim stopniu wojskowym. Wszystkie te uprawnienia przysługują również absolwentowi, który nie odbył przeszkolenia w pełnym wymiarze ze względu na stan zdrowia.

Absolwentom, którzy ukończyli szkolenie wojskowe, okres tego przeszkolenia zalicza się na poczet oczekiwania na mieszkanie w spółdzielni budownictwa mieszkaniowego, jeśli w okresie 5 lat po ukończeniu szkolenia uzyskają oni członkostwo spółdzielni. Posiadaczom studenckich książeczek mieszkaniowych, jeżeli uzyskają uprawnienia zaliczenia okresu studiów do okresu oczekiwania na

(Dalszy ciąg na str. 2)

W Limanowej — trojaczki

W szpitalu powiatowym w Limanowej w woj. krakowskim przyszły na świat trojaczki — dwie dziewczynki i chłopiec. Jak informuje lekarz dyżurny oddziału położniczego, matka Maria Waśko ze wsi Łukowica i dzieci czują się dobrze.

Izba Lordów nie będzie zniesiona

We wtorek Izba Gmin odrzuciła propozycje deputowanego labourzystowskiego Johna Lee w sprawie wniesienia pod obrady projektu ustawy, znoszącej izbę wyższą parlamentu brytyjskiego — Izbę Lordów. W głosowaniu 162 deputowanych wyraziło sprzeciw, a 120 poparło propozycje Lee. Członkowie Izby Lordów — narowie — są albo mianowani dożywotnio za zasługi polityczne i działalność społeczną, albo zasiadają w niej dziedzicząc po przodkach tytuły lordowskie. Izba Lordów ma prawo wnieść poprawki lub opóźnić wejście w życie ustaw przyjętych przez Izbę Gmin, ale nie ma możności całkowicie ich zablokować.

42 ofiary huraganu

Filipiński Czerwony Krzyż poinformował w środę, że 42 osoby poniosły śmierć, a 25 zaginęło w czasie huraganu, który w ciągu ostatnich dwóch dni szalał na wyspie Luzon. Woda zalała 17 miast. Według wstępnych danych straty szacuje się na milion dolarów.

- „Pławi" w brazylijskiej sambie nad Menem
- W Murhardt tylko „pozorny" spokój

Dziś początek wielkiej rewii światowego futbolu

WM 74

W środę w przeddzień inauguracji piłkarskich Mistrzostw Świata w Murhardt padał deszcz i było chłodno. Nasi piłkarze nie mają szczęścia do pogody, choć to już prawie połowa czerwca. Niemal już od miesiąca mokną na treningach.

Choć już w czwartek pierwszy mecz mistrzostw, a dwa dni później wielki pojedynek Polski z Argentyną, w polskiej ekipie nie wyczuwa się zdenerwowania. Może tylko piłkarze stają się bardziej poważni i skoncentrowani.

W środę jak codziennie odbyły się dwa treningi. Pierwszy przed południem, drugi o godzinie 18, a więc w porze meczu z Argentyńczykami. Na mieście wywieszono afisze, a na stadion wybierze się przynajmniej połowa mieszkańców miasteczka.

Przedpołudniowy trening był dość forsowny. Trener Górski z żelazną konsekwencją realizuje wcześniej opracowany program przygotowań. Pracowano głównie nad poprawą szybkości oraz precyzji strzałów.

Zawodnicy podzieleni na dwa zespoły, rozgrywali sparring na dwie bramki. Jednej z nich bronił cały czas Fischer, a drugiej na zmianę Tomaszewski z Kalinowskim. Kto wie, czy właśnie Fischerowi nie powierzy się obrony polskiej bramki w meczu z Argentyną.

Po treningu nasi chłopcy korzystali z masażów i kąpieli. A potem w cieszy pokojów odpoczywali mobilizując siły, które będą im tak bardzo potrzebne w twardej walce.

W godzinach popołudniowych Polacy rozegrali treningowy mecz z miejscowym zespołem VSR. Zwyciężyli Polacy 10:0 (7:0). Nasza drużyna wystąpiła w niezwykle eksperymentalnym składzie: Kalinowski, Gut, Bulzacki, Wieczorek, Strejlau, Kmiecik, Jakóbczak, Maszczyk (Ćmikiewicz), Kapka, Domarski i Kusto.

Dziś organizatorzy MŚ udostępnią Polakom główną płytę boiska „Neckarstadionu" w Stuttgarcie. O godz. na Grupa pod Wezwaniem". godzinny trening, a następnie spotkają się ze stuttgardzką Polonią. W tej sytuacji zrezygnowano z wyjazdu do Frankfurtu n/Menem na uroczystość otwarcia mistrzostw i mecz Brazylia — Jugosławia. Frankfurt oddalony jest od Murhardt o ponad 200 km i podróże autokarem w obie strony pochłonęłyby zbyt wiele czasu. Zawodnicy obejrzą pierwszy pojedynek mistrzostw w telewizji.

FOLKLOR Z SZESNASTU KRAJÓW NA INAUGURACJĘ

62 tys. widzów na trybunach leśnego stadionu we Frankfurcie n/Menem i miliony telewidzów obejrzą efektowną paradę folkloru z 16 krajów — finalistów piłkarskich mistrzostw świata.

Uroczystość inauguracji rozpocznie się na stadionie o godz. 15, na dwie godziny przed pierwszym meczem turnieju Brazylia — Jugosławia.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Prezydent Nixon w Kairze

W środę w godzinach południowych, prezydent USA, Richard Nixon, przybył na zaproszenie prezydenta ARE, Anwara Sadata, z oficjalną wizytą do Kairu.

Po krótkim powitaniu na lotnisku, obaj mężowie stanu przejechali udekorowanymi i zapełnionymi ludźmi ulicami Kairu do Pałacu Kubbeh, który jest rezydencją prezydenta Nixona i jego małżonki podczas pobytu w Egipcie.

W powitalnym przemówieniu prezydent Sadat wyraził zadowolenie z przybycia prezydenta USA oraz przekonanie, iż jego wizyta przyczyni się do ukształtowania amerykańsko-egipskich stosunków w sposób, który zrekompensuje długie lata napięć i braku zrozumienia między obu krajami. Stwierdził także, że rola Stanów Zjednoczonych pod kierownictwem prezydenta Nixona ma żywotne znaczenie dla doprowadzenia do trwałego i sprawiedliwego pokoju na Bliskim Wschodzie.

Dziękując za zgotowane mu powitanie, prezydent Nixon stwierdził w odpowiedzi, iż okres nieporozumień i braku współpracy trwał zbyt długo oraz że spotkanie prezydentów USA i Egiptu pozwoli scementować podstawy nowych stosunków między obu krajami. Po południu dwaj przywódcy rozpoczęli oficjalne rozmowy.

Pele typuje faworytów

(Korespondencja PA Interpress z Duisburga)

Piłkarz brazylijski Pele weźmie udział w uroczystości otwarcia piłkarskich MŚ, by odebrać z rąk byłego piłkarza RFN Uwe Seelera słynną Złotą Nikę, która już na stałe pojedzie do Brazylii. Jednocześnie Pele wręczy Seelerowi nowy puchar ufundowany przez FIFA.

Pele mimo 33 lat jest podobno w świetnej formie, ale kategorycznie odmówił startu w reprezentacji Brazylii. Chce on zejść z areny jako wielka gwiazda i niedościgniony mistrz.

Po przylocie do Frankfurtu nad Menem sławny piłkarz wziął udział w błyskawicznej konferencji prasowej.

— Czy nie żal panu w pełni kariery rezygnować ze startu w tak wielkiej imprezie jak mistrzostwa świata — zapytano Pelego.

— Żal, ale dziś trudno jest w moim wieku sprostać zadaniom w tak długim i trudnym turnieju.

— Kto wygra?

— Myślę, że faworytów jest dwóch: RFN i Brazylia. Który z tych zespołów lepiej wytrzyma gorącą atmosferę turnieju, ten wygra.

— Jaki ze swych występów uważa pan za najlepszy, a który był dla pana najbardziej przykry?

— Najmilsze wspomnienia mam z finału Klubowego Pucharu Świata w 1962 roku, kiedy to mój klub FC Santos pokonał Benfice Lizbona 5:2, a ja strzeliłem 3 bramki. Za najładniejszą moją bramkę uważam tę którą zdobyłem w 1958 roku na mistrzostwach świata w Szwecji, w pierwszym meczu z Walią.

Najbardziej przykre wspomnienia budzi u mnie natomiast wyeliminowanie Brazylii z mistrzostw świata w Anglii w 1966 roku.

— Dał pan Brazylii swą grą pewien wzorzec piłkarza. Czy jest to możliwe do naśladowania?

— Każdy piłkarz reprezentujący dobry poziom daje jakiś wzorzec, ale jest on niepowtarzalny. Pele, czy się komuś podobała jego gra, czy nie, może być tylko jeden. Tak jak jeden był Di Stefano, Puskas, tak jeden jest Beckenbauer i Cruyff.

— Jakie dyscypliny uprawia pan poza piłką nożną?

— Lubię koszykówkę i siatkówkę. W moim ogrodzie przy domu mam tablicę z koszem i zapamiętale trenuję. Moją pasją jest natomiast wędkarstwo.

— Jak długo będzie pan jeszcze występował w FC Santos?

— Jesienią bieżącego roku odbędzie się moje pożegnanie. Potem już nie wrócę na boisko. W sierpniu przyjeżdżam z Santosem na kilkunastodniowe tournee do Europy. Mamy między innymi grać z Realem Madryt i zespołem FC Barcelona. Wystąpimy także w kilku innych krajach. Będzie to moje piłkarskie pożegnanie z Europą.

ZBIGNIEW KOSSEK

CO DZIEŃ NIESIE

W 164 dniu roku słońce wzeszło o godz. 3.14, zajdzie zaś o godz. 19.58.

Imieniny obchodzą

Antoni, Lucjan, Chociemir

Dyżurny synoptyk

przewiduje dla Łodzi i województwa następującą pogodę: zachmurzenie duże z opadami deszczu. Temperatura minimalna w nocy + 8, maksymalna w dzień + 13 st. C. Wiatry umiarkowane lub dość silne z północy.

Wczoraj o godz. 20 ciśnienie wynosiło 736,5 mm.

Ważniejsze rocznice

1864 — Zm. gen. H. Dembiński, zastępca naczelnego wodza Powstania Listopadowego, uczestnik rewolucji węgierskiej w 1848 r.

1899 — Ur. Jan Lechoń, poeta

1874 — Ur. Marko Czeremszyna, pisarz i demokrata ukraiński.

Taka sobie myśl

Bądź szczerym względem samego siebie, a nie będziesz nigdy fałszywym względem drugich.

Uśmiechnij się

— Jeśli to ma być grochówka, to po co w niej kapusta?
— Bo to jest rosół...

Młodzież nie będzie szczędzić sił w realizacji programu partii

(Dokończenie ze str. 1)

dych pracowników. Omówiono m. in. sprawy przygotowania zawodowego absolwentów szkół, kwestie racjonalnego wykorzystania kwalifikacji, wiedzy i umiejętności młodzieży podejmującej pracę. Zwrócono uwagę na złożoność problemów adaptacji społeczno-zawodowej młodych kadr, na potrzebę przeciwdziałania występującej jeszcze w niektórych gałęziach gospodarki, zwłaszcza w budownictwie — nadmiernej fluktuacji. Istnieje konieczność inicjowania dalszych przedsięwzięć służących podnoszeniu rangi zawodu, kształtujących poczucie dumy z wykonywanej pracy, stwarzających warunki do przodownictwa w zawodzie i działalności społecznej.

W dyskusji uwypuklone zostało znaczenie leninowskiej zasady wychowania przez pracę. W życiu kształtuje ona i sprawdza obywatelskie postawy młodzieży, uczy ją myśleć kategoriami kolektywu. Na tym tle zwrócono uwagę na coraz szersze włączanie się młodych robotników we współgospodarzenie swoim zakładem.

Działalność w samorządzie robotniczym, korzystanie z dobrego przykładu starszych, doświadczonych robotników — to najlepsza droga kształtowania woli na wzorowe wykonywanie swoich obowiązków.

Istotnym wątkiem wystąpień uczestników narady były problemy działalności ideowo-wychowawczej i politycznej ZMS, służącej pogłębianiu socjalistycznej świadomości młodzieży, jej wiedzy o problemach współczesnego świata, o zadaniach stojących przed całym naszym społeczeństwem. Tylko rzetelną pracą zawodową i reagowaniem na aspiracje i potrzeby młodych ludzi, organizacja ZMS-owska może budować swój autorytet. W takim działaniu wyrastać będą dojrzałe i aktywne postawy młodych robotników.

— W przerwie obrad I sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka i uczestniczących w naradzie członków kierownictwa partii otoczyła młodzież. W bezpośredniej rozmowie poruszono wiele spraw nurtujących młodych robotników i młode załogi.

Działacze ZMS — w imieniu swych koleżanek i kolegów — przekazali Edwardowi Gierkowi gorące, serdeczne pozdrowienia i zapewnienia, że młodzież nie będzie szczędzić sił w realizacji programu partii.

* ✦ *

W dalszym ciągu obrad do problemów podniesionych w dyskusji nawiązał w swym wystąpieniu Edward Gierek, który podkreślił, że młodzież coraz pełniej korzysta z osiągnięć będących rezultatem realizacji programu VI Zjazdu PZPR i VII plenum KC partii.

Następnie odbyła się uroczysta dekoracja przez Edwarda Gierka sztandaru Związku Młodzieży Socjalistycznej — Orderem Sztandaru Pracy I klasy.

W przyjętym na zakończenie narady apelu wzywa się młodzież do przodownictwa w wykonywaniu zadań na każdym sanowisku, do pomnażania dorobku młodzieżowych inicjatyw, do powszechnego ruchu przodownictwa w podnoszeniu wiedzy i kwalifikacji zawodowych, do kształtowania socjalistycznej świadomości młodzieży. Chcemy zbudować — głosza końcowe słowa apelu — ojczyznę silną i dostatnią — Polskę socjalistyczną.

NASZ DOROBEK -wspólnym dziełem starszych i młodych

Omówienie przemówienia E. Gierka

Spotkanie — stwierdził na wstępie Edward Gierek — było potrzebne i owocne. W dyskusji nawiązywano wielokrotnie do VII Plenum KC PZPR. W ciągu półtora roku, które upłynęło od plenum, doświadczenie w pełni potwierdziło słuszność jego postanowień.

I sekretarz KC PZPR podkreślił dalej, że młodzież coraz pełniej korzysta z osiągnięć będących rezultatem realizacji programu VI Zjazdu PZPR. 3,5 mln młodych, podejmujących w tej 5-latce działalność zawodową, ma dogodniejsze możliwości kształcenia się i zdobywania kwalifikacji, znajduje w zakładach pracy bardziej nowoczesną technikę, lepsze warunki pracy i szerszy zakres uprawnień socjalnych. Postępuje naprzód praca nad unowocześnianiem socjalistycznego systemu oświaty i tworzeniem ogólnonarodowego frontu wychowania.

I sekretarz KC PZPR podkreślił następnie że uczestnictwo w organizacjach politycznych, społecznych i ideowo-wychowawczych nie zwiększa praw i nie daje przywilejów, lecz nakłada dodatkowe powinności, oznacza wolę zrobienia dla kraju więcej i lepiej, niż oczekuje się od każdego obywatela.

W nawiązaniu do budowy socjalistycznego, bezklasowego społeczeństwa w którym zacierać się będą różnice między pracą fizyczną i umysłową, między miastem i wsią — E. Gierek powiedział, że na tej drodze młodzież powinna wyprzedzać pokolenie dojrzałe, dlatego, że jest lepiej wykształcona, że wyrasta w pomyślniejszych warunkach. Wśród młodzieży są najlepsze przesłanki obiektywne, a także największe potrzeby dla usuwania tradycyjnych przegród i zacierania granic środowiskowych, dla kształtowania nowej, socjalistycznej równości ludzi pracy i ich patriotycznej jedności w budowaniu socjalistycznej Polski.

Praca z młodzieżą robotniczą staje się kluczowym ogniwem frontu wychowania. Rozwijając ten temat I sekretarz KC PZPR podkreślił, że partia wiele uwagi poświęca precyzowaniu, pogłębianiu i wdrażaniu socjalistycznych ideałów wychowawczych. Opieramy nasze przemyślenia i nasze poczynania w tej niezmiernie doniosłej sprawie na zasadach teorii marksizmu — leninizmu, na międzynarodowym dorobku socjalizmu, na bogatych doświadczeniach KPZR. Opieramy się na dokonaniach naszego narodu, na wzorcach socjalistycznej, patriotycznej postawy, pracy i stylu życia przodujących ludzi naszego kraju. Z tych przemyśleń i doświadczeń rysuje się coraz wyraziściej sylwetka Polaka przyszłości, budowniczego społeczeństwa rozwiniętego socjalizmu, wykształconego i skutecznego w działaniu. Człowieka wielkich zalet charakteru i cnót obywatelskich, gorącego patrioty i internacjonalisty.

I sekretarz KC PZPR podkreślił konieczność zwalczania wszelkich przejawów zła, prymitywu i egoizmu, cwaniactwa i lekceważenia dyscypliny. Potrzebę umacniania wśród młodzieży poczucia godności i dumy narodowej, zarówno z bohaterskiej tradycji, jak i wielkich dokonań obecnych pokoleń narodu w pracy dla kraju. Na patriotycznym poczuciu godności młodzież powinna budować odporność wobec wszystkiego, co obce naszym ideałom, co usiłują zaszczepiać wrogowie Polski i socjalizmu. Najlepsza droga do zwiększenia roli młodzieży będzie jej aktywna działalność w istniejących organach zarządzania i współzarządzania oraz w organizacjach politycznych i społecznych, a więc w instancjach partyjnych, w samorządzie robotniczym, w radach zakładowych, w radach narodowych.

Cechą naszego społeczeństwa — powiedział E. Gierek — jest jedność pokoleń. Wszyscy Polacy, wszyscy ludzie pracy w naszym kraju, mają wspólne cele. Cały nasz dorobek jest wspólnym dziełem starszych i młodych. Powinniśmy tak kształtować stosunki w każdym zakładzie pracy, w każdym środowisku, aby zapał, wiedzę i inicjatywę młodych zespalać z doświadczeniem i umiejętnościami starszych.

Kończąc swe wystąpienie E. Gierek powiedział, że Biuro Polityczne KC PZPR, biorąc pod uwagę wielkie zasługi ZMS w socjalistycznym wychowaniu młodego pokolenia i w pracy dla Polski wystąpiło o odznaczenie tej organizacji Orderem Sztandaru Pracy I klasy. Rada Państwa specjalną uchwałą nadała to odznaczenie.

24 godziny

RZYM. — Trzech zamaskowanych i uzbrojonych bandytów wtargnęło w środę rano do biura rozliczeń zakładów „Pirelli" w Mediolanie i po sterroryzowaniu urzędników zrabowano czeki bankowe wartości 100 mln lirów. Rabusie uciekli samochodem.

PRETORIA. — W wyniku akcji rasistowskiej przeciwko afrykańskim górnikom, pracującym w kopalni złota w Merriespruit (Orania) jeden z górników został zabity, a 18 rannych. Policja użyła przeciwko „zbuntowanym" robotnikom psów i gazów łzawiących. Władze rasistowskie utrzymują ścisłą tajemnicę na temat wydarzeń.

RIO DE JANERIO. — Według doniesień agencji prasowych prezydent Argentyny Peron wygłosił w środę przemówienie do narodu w którym zagroził, że zrezygnuje ze swych funkcji jeśli cały naród nie pomoże mu w zaprowadzeniu ładu w kraju.

W kilka godzin po tym przemówieniu podano do wiadomości, iż rząd argentyński złożył dymisję, by umożliwić Peronowi reorganizację gabinetu.

BONN. — We wtorek wieczorem wydarzyła się katastrofa górnicza w jednej z kopalń węgla w Luenen-Brambauer (RFN). Na głębokości 830 metrów uwięzionych zostało po zawaleniu się ściany 7 górników. Według ostatniego komunikatu, z sześcioma spośród nich nawiązano kontakt.

„Kukułeczka" płaci...

za pięć trafień zwykłych — 2.080 zł, za cztery trafienia premiowane — 176 zł, za cztery trafienia zwykłe — 76 zł, za trzy trafienia premiowane — 20 zł, za trzy trafienia zwykłe — 10 zł, oraz przyznaje posiadaczom wylosowanych końcówek banderol: samochody „Zaporożec" na nr 095 846, po zł 10.000 na nr 35.846, po zł 1000 na nr 5.846 i po zł 100 — na nr 846.

Na wygrane za 6 trafień w bieżącej grze przypada około 175.000 złotych.

MTT — Poznań-74

- Handel przez miedzę
- Pierwsze kontrakty
- Kto zdobędzie tytuł „mister eksportu"

(Korespondencja własna)

W czwartym dniu Międzynarodowych Targów Technicznych, gdy nadawałam tę informację z centrum targowego, Poznań tętnił życiem autentycznego światowego forum wymiany. O rozmachu tej imprezy niech świadczy fakt, że w pierwszym dniu targów, mimo bardzo trudnych warunków atmosferycznych, ekspozycje targowe odwiedziło 25 tys. osób. Po zamknięciu 3 dnia pracy na targach liczba gości którzy przewinęli się przez targi, osiągnęła 79 tys. osób. W tym 4992 osoby z zagranicy. Wydarzenia targowe obserwuje i relacjonuje 335 dziennikarzy krajowych oraz 80 dziennikarzy zagranicznych.

Do poważniejszych umów już podpisanych można zaliczyć kontrakt „Elektrimu" zawarty z radziecką centralą handlową na sprzedaż 200 tys. aparatów telefonicznych i przekaźników teletechnicznych, na kwotę 34.350 tys. zł dewiz. PHZ „Unitra" podpisała z firmą jugosłowiańską aneks do wieloletniej umowy o specjalizacji i kooperacji w dziedzinie elementów półprzewodnikowych.

W Centrali „Metronex" zawarto kontrakt ze Zw. Radzieckim na dostawy urządzeń komputerowych R-30 obejmujących jednostki centralne wraz z urządzeniami peryferyjnymi, które włączone zostały do jednolitego systemu RWPG typu Riad. „Polimex-Cekop" podpisał 11 bm. z NRD kontrakt na budowę największej w tym sąsiedzkim kraju chłodni składowej dla żywności. Będzie ona zbudowana w Triptis. Wartość umowy, która przewiduje oddanie przez stronę polską obiektu „pod klucz" — opiewa na 31 mln zł dewiz.

W chwili obecnej — w zaawansowaniu konkretnych umów handlowych, przodują centrale HZ „Ciech", „Varimex", „Polimex-Cekop", „Bumar" i „Elektrim". Wiadomo już także, jakie szlagiery produkcji przemysłowej staną do konkurencji o tegoroczny tytuł „mister eksportu".

Wytypowano wstępnie 5 poważnych rywali. Są to: największy polski uniwersalny statek handlowy budowany obecnie dla ZSRR — 105-tysięcznik typu OBO, ładowarki ŁSP ze słynnej już rodziny maszyn budowlanych, zestaw komputerowy R-30 oraz nowoczesna prasa.

16 bm. wiadomo będzie, które z tych osiągnięć polskiej myśli technicznej zdobędzie zaszczytny laur.

Wartość i wielkość pierwszych tegorocznych kontraktów wskazuje już główny kierunek naszych długofalowych inicjatyw handlowych i produkcyjnych. W ramach organizacji RWPG, Polska dokonuje z najbliższymi sąsiadami 60 procent swych obrotów w handlu zagranicznym. Polska przywiązuje duże znaczenie do rozwoju umów specjalistycznych i kooperacji, zawarła do tej pory i realizuje ponad 100 różnych umów z krajami socjalistycznymi.

W krajach RWPG pracuje już kilkaset zbudowanych przez Polskę zakładów i linii produkcyjnych, m. in. 20 cukrowni, 34 fabryki płyt wiórowych, 10 fabryk papieru, 23 wytwórnie kwasu siarkowego.

Obecnie poza tradycyjnymi specjalnościami, Polska wkracza coraz częściej na rynki sąsiadów z produktami przemysłu stoczniowego, chemii, maszyn rolniczych oraz maszyn cyfrowych. Targi Techniczne Wiosna-74 są tego potwierdzeniem.

MARYNA KRAJÓWNA

Kronika wypadków

◆ Godz. 11.15 skrzyżowanie ul. ul. Brzezińskiej i Janosika. Nieostrożnie przechodziła przez jezdnię 73-letnia Stanisława D. i dostała się pod koła jadącego „Żiła". Piesza poniosła śmierć na miejscu.

◆ Godz. 21.05 ul. Westerplatte. „Volkswagen" z zagraniczną rejestracją potrącił mężczyznę, który w stanie ciężkim przebywa w Szpitalu im. Sterlinga. Świadkowie tego wypadku proszeni są o zgłoszenie się w BKRD MO, ul. Władysława Bytomskiej 60, pok. 17, tel. 516-62. (m)

MAŁY LOTEK

6, 11, 18, 19, 25
wylosowana banderola:
907858

Fiat 126 p dla inwalidów

Od dawna odczuwą się brak polskiego popularnego samochodu przystosowanego do potrzeb i możliwości inwalidów. O tym, jak ważna jest ta sprawa, nie trzeba nikogo przekonywać. W samym tylko Związku Spółdzielni Inwalidów zarejestrowanych jest 27 tys. osób po amputacji kończyny względnie kończyn oraz inwalidów po przejściu choroby Heinego-Medyny. Około 2 tys. spośród nich posiada samochody, dostosowane do ich specyficznych potrzeb: są to najczęściej „Trabanty" i „Syreny". Niezbędne w samochodach inwalidzkich przystosowanie urządzeń sterujących, jak zmiana biegów, dźwignia gazu i hamulca — inwalidzi muszą jednak wykonywać we własnym zakresie — korzystając z usług rzemieślników.

Inicjatywa, z jaką wystąpił Związek Spółdzielni Inwalidów w sprawie przystosowania „Fiata 126 p" do potrzeb inwalidów — jest szczególnie cenna i oczekiwana.

Aktualnie prowadzone są rozmowy między przedstawicielami Związku Spółdzielni Inwalidów a Instytutem Technologiczno-Samochodowym filii Politechniki Łódzkiej w Bielsku-Białej, kierowanym przez prof. dr hab. inż. Jana Wajanda w sprawie ostatecznej realizacji projektu. Warto tu podkreślić, że propozycja związku jest ze wszech miar realna — zakłada bowiem nie całkowitą rekonstrukcję „Fiata 126 p", a jedynie niezbędne dostosowanie go do potrzeb inwalidów. Jest to o tyle jeszcze łatwiejsze, że można tu również wykorzystać niektóre elementy zaprojektowanego wcześniej samochodu inwalidzkiego z silnikiem motocyklowym tzw. „gacka" (np. fotel obrotowy), którego autor — inż. Podolak, jest obecnie dyrektorem ośrodka badawczo-rozwojowego FSM w Bielsku-Białej.

Są sygnały, że produkcja małolitrażowego „Fiata 126 p", przystosowanego dla inwalidów, byliby zainteresowani przedstawiciele organizacji inwalidzkich z wielu krajów. Zarówno socjalistycznych, jak i kapitalistycznych.

Miejmy nadzieję, że prowadzone aktualnie rozmowy na temat przystąpienia do produkcji „Fiata 126 p" dla inwalidów zostaną uwieńczone powodzeniem, że ludzie dotknięci inwalidztwem lub kalectwem niezbyt długo będą czekać na pierwszy małolitrażowy samochód, oznakowany specjalnym symbolem inwalidzkim.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

WM 74

(Dokończenie ze str. 1)

Każdy zespół zaprezentuje 5-minutowy program. W naszych „barwach" wystąpią M. Rodowicz, balet pod kierownictwem W. Grucy i „Silna Grupa pod Wezwaniem".

O 16.31 dwa tysiące uczniów stworzy na płycie stadionu „żywy emblemat MŚ". Następnie wygłoszą przemówienie przewodniczący komitetu organizacyjnego H. Neuberger, sir S. Rous i prezydent RFN — G. Heinemann. O 16.55 wkroczą na stadion drużyny Brazylii i Jugosławii.

W środę już od rana przed hotelem „Sonne Post" zjawili się pierwsi dziennikarze zagraniczni. Ich twarze są dobrze znajome naszej ekipie. Od momentu przyjazdu Polaków do Murhardt kilkunastu reporterów z RFN. Włoch i kilku innych krajów nie odstępuje ich ani na krok. Zachodnioniemiecka agencja prasowa DPA, delegowała do zbierania informacji wyłącznie o polskiej drużynie czterech dziennikarzy. Stałego przedstawiciela w Murhardt ma agencja francuska AFP, kilka gazet sportowych i zachodnioniemieckich dzienników.

GOSPODARZE FAWORYTAMI

W ankiecie przeprowadzonej wśród 16 trenerów drużyn grających w finałach MŚ głównymi faworytami okazały się kolejno zespoły: RFN, Włoch, Brazylii i Holandii.

Zespół RFN wytypowali: Mladenow (Bułgaria), Michels (Holandia), Miljanic (Jugosławia), Ericsson (Szwecja) i Porta (Urugwaj).

SĘDZIOWSKA OBSADA MECZÓW POLSKIEJ REPREZENTACJI

Komisja sędziowska FIFA wyznaczyła arbitrów do prowadzenia spotkań piłkarskich I rundy turnieju finałowego.

Mecze polskiej reprezentacji jako sędziowie główni prowadzić będą arbitrzy z Walii, Singapuru i RFN.

15 czerwca sędzią głównym spotkania Polski z Argentyną jest **Clive Thomas** (Walia) — na liniach: **Robert Davidson** (Szkocja) i **Hans Aldinger** (RFN).

Na mecz naszej reprezentacji z Haiti (19 czerwca) wyznaczono **Govindasamy Suppiaha** z Singapuru jako arbitra głównego oraz **Waltera Eschweilera** i **Ferdinanda Biwersiego** (obaj RFN).

Spotkanie Polska — Włochy (23 czerwca) prowadzić będzie **Hans — Joachim Weyland** (RFN) oraz na liniach **Gerhard Schulenburg** (RFN) i **Werner Winsemann** (Kanada).

* ✦ *

Trener zespołu NRD — G. Buschner udzielił wywiadu przedstawicielowi AFP, powiedział on m. in.: **— Jesteśmy debiutantami w finałach MŚ, ale nie piłkarskimi nowicjuszami. Ambicja i dobra organizacja gry powinny umożliwić mojej drużynie odegranie czołowej roli".**

Przed meczem Brazylia — Jugosławia

„Po sukcesie wyborczym naszego rodaka J. Havelange nie powinniśmy popadać w euforię — powiedział trener Brazylijczyków M. Zagalo. **Zdobyliśmy prymat w FIFA. Teraz musimy utrzymać czołową pozycję w mistrzostwach świata".**

Przed czwartkowym spotkaniem z Jugosławią trener Zagalo spotkał się z drużyną omawiając wszystkie silne i słabe punkty przeciwników. Brazylijczycy zebrali pełne dossier drużyny jugosłowiańskiej.

Przedstawiciel Brazylijskiego Związku Piłki Nożnej A. Dopaso oświadczył: **„Przystępujemy do tego meczu spokojni i pełni wiary w siły. Drużyna jest świetnie przygotowana do rozgrywek i naszym celem jest finał. Wierzę w sukces Brazylii!"**

* ✦ *

Reprezentacje Jugosławii i Brazylii spotykały się ze sobą trzykrotnie podczas mistrzostw świata. W 1930 r., w Montevideo, Jugosłowianie zwyciężyli 2:1, w 1950 r. w Rio doszło do rewanżu. Brazylia wygrała 2:0. W 1954 r. podczas mistrzostw świata w Szwajcarii kolejny mecz tych drużyn zakończył się wynikiem 1:1. A więc bilans jest remisowy.

Składy drużyn Brazylii i Jugosławii nie zostały jeszcze oficjalnie ogłoszone.

W obozie rywali

W środę reporterzy PAP odwiedzili hotel „Holiday Inn" w Findelfingen — kwaterę piłkarzy Argentyny.

Argentyńczycy zarezerwowali tylko jedno skrzydło hotelu, który w tej sytuacji jest otwarty dla wszystkich gości. Chwalą sobie te swobodę dziennikarze i fotoreporterzy. W „Holiday Inn" działa zresztą biuro prasowe wypełnione bez przerwy dziennikarzami Argentyny i Włoch.

Selekcjoner reprezentacji Argentyny był w środę nieobecny w hotelu. Wyjechał do Monachium. Zastępował go jego asystent H. Rial, który spełnia w ekipie argentyńskiej rolę szefa banku informacji. Z ochotą przystał na propozycję krótkiej rozmowy z reporterami PAP. „Jesteście pierwszymi Polakami w „Holiday Inn". Służę informacjami".

— Czy skład podany przed kilkoma dniami przez trenera Capa na mecz z Polską jest aktualny?

— Tak. — Ale nie wykluczone są zmiany.

— Jak czuje się kontuzjowany Wolff?

— Dużo lepiej, ale jego udział w meczu z waszą drużyną nie jest pewny.

— Podobno macie kłopoty z dyscypliną?

Na to pytanie trener Rial machnął tylko ręką i natychmiast stracił ochotę na kontynuowanie rozmowy. Dla nikogo jednak nie jest tajemnicą, że południowy temperament niektórych reprezentantów Argentyny daje o sobie znać.

ŁKS-Sturm Graz w Pucharze Lata

W niedzielę na stadionie przy al. Unii o godz. 11 rozpocznie się interesujący mecz o tegoroczny Puchar Lata pomiędzy ŁKS i Sturm Graz (Austria). Zespół austriacki zajmuje szóste miejsce w ekstraklasie swego kraju i jest jednym z niemal etatowych uczestników rozgrywek „Intertoto".

Gospodarze meczu przystąpią do niedzielnego pojedynku w swym najsilniejszym obecnie składzie. Oczywiście bez kadrowiczów uczestników finałów MŚ — Tomaszewskiego i Bulzackiego.

Warto przypomnieć, że ostatnio ekaesiacy gościli na Węgrzech, gdzie rozegrali dwa towarzyskie spotkania. W pierwszym meczu pokonali pierwszoligową drużynę Szeol z Szegedu 1:0 (0:0). Bramkę uzyskał Mszyca. W drugim pojedynku tym razem z reprezentacją wyłonioną z trzech drugoligowych zespołów Szegedu również zwycięstwo przypadło łódzkiej drużynie. 2:0 (1:0). Bramki uzyskali Milczarski i Mszyca.

Bilety na mecz niedzielny ŁKS — Sturm (Graz) można nabyć w przedsprzedaży w sekretariacie klubu (ul. Piotrkowska 76) już od piątku.

* ✦ *

Dziś rozegrane zostaną także wszystkie mecze w klasie okręgowej i obu grupach klasy „A". W Łodzi spotkają się: **Start — Boruta, Włókniarz — Budowlani (Łask), Orzeł — Czarni (Radomsko)** — wszystkie mecze rozpoczną się o godz. 11 oraz **ChKS — Motor (Praszka)** — godz. 11.15. W klasie „A" grają: **Widzew II — Energetyk, Elta — Tecza** (oba spotkania godz. 11), **Start II — Stal (Kutno)** — godz. 13. (w)

Na torze Orła Gwardia-Unia (Tarnów)

W kolejnym meczu o mistrzostwo II ligi żużlowcy Gwardii podejmą w sobotę (15 bm.) zespół tarnowskiej Unii. Spotkanie rozegrane zostanie na torze WKS Orzeł. Początek o godz. 15.

W drużynie Gwardii wystąpią: **Pakulski, Zieliński, Gołofit, Kwiatkowski, Gortat, Nowakowski, Lalicki.** Barw Unii bronić będą: **Pytka, Zając, Bartnik, Proszkowski, Wardzała, Wojtanowski, Chorabik.**

Przedsprzedaż biletów prowadzi sekretariat Gwardii (ul. A. Struga) w godz. 8—16.

Siatkarki Startu jadą do Mongolii

W stolicy Mongolii Ulan Bator odbędą się w dniach 17—25 czerwca br. III Międzynarodowe Mistrzostwa klubów spółdzielczych krajów socjalistycznych w piłce siatkowej kobiet.

Barw naszego kraju bronić będą wicemistrzynie Polski, siatkarki łódzkiego Startu, które dwukrotnie tryumfowały w tej imprezie (w 1972 r. w Varnie i 1973 r. w Sonbateley na Węgrzech).

Do Ulan Bator wyjedzie pod wodzą trenera — mgr A. Kaźmierczaka 12 zawodniczek. Oto ich nazwiska: **A. Serwa, M. Kopczyńska, J. Piuta, B. Borowska-Bełdzińska, I. Płotka, M. Czesna, Z. Gibka, A. Wypijewska, B. Klepacka, A. Sołtysiak, U. Skonieczka, W. Sobstyl.**

W zespole Startu zabraknie dwójki czołowych siatkarek — **W. Wanot i H. Sojczuk,** które przygotowują się do egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie oraz ich młodszej koleżanki — **Z. Budzyk,** powołanej do kadry Polski juniorek.

Szewińska przed Stecher

W imponującej obsadzie 320 zawodników i zawodniczek z 19 państw, w tym reprezentantów Polski odbyły się w środę w Berlinie XX międzynarodowe zawody „Dnia Olimpijczyka".

Uwaga widzów skoncentrowała się na sensacyjnym pojedynku najszybszych kobiet świata R. Stecher (NRD) oraz I. Szewińskiej.

W finale, po dramatycznym biegu, lepsza okazała się Szewińska. Jej zwycięstwo ani na moment nie było zagrożone. Osiągnęła czas 11,2 przed Stecher 11,3. Zawodom towarzyszyła nie najlepsza pogoda.

W innych finałowych konkurencjach, które odbyły się z udziałem Polaków, L. Wodzyński w biegu 110 m ppł. zajął czwarte miejsce. T. Nowak wywalczyła na 100 m ppł. drugą pozycję. W biegu finałowym na 800 m Elżbieta Katolik nie odegrała większej roli.

Zwycięstwo Szozdy w Białymstoku

75-kilometrowe kolarskie kryterium uliczne rozegrane wczoraj w Białymstoku zakończyło się zwycięstwem S. Szozdy.

Wicemistrz świata wyprzedził dwójkę łódzkich kolarzy J. Beka (Społem) i P. Kaczorowskiego (Gwardia).

Uprawnienia absolwentów

(Dokończenie ze str. 1)

mieszkanie, okres przeszkolenia wojskowego zalicza się dodatkowo do czasu oczekiwania na mieszkanie.

Uchwała zawiera również szczególne uprawnienia dla najlepszych absolwentów, którzy uzyskają dobre i wybitne wyniki szkolenia wojskowego. Najlepszym którzy zdobędą tytuły, przodowników wyszkolenia" i wyróżnią się podczas praktyki w jednostkach wojskowych, przysługuje prawo do uzyskania mieszkania na takich samych zasadach, jak absolwentom szkół wyższych posiadających dyplomy z wyróżnieniem.

Absolwentom, którzy podczas szkolenia wojskowego i praktyki uzyskali wyniki co najmniej dobre, organa wojskowe wystawiają tzw. „opinie służbowe ze specjalną rekomendacją". Dokument ten upoważnia kierownictwa zakładów pracy do szybszego awansowania i do zaliczania w poczet rezerwy kadrowej tych absolwentów, którzy wynikami swej pracy zawodowej potwierdzą sygnalizowane w opinii uzdolnienia.

Świat w obiektywie

LIZBONA. Plac i pomnik Markiza de Pombal. Po trzęsieniu ziemi w roku 1755 i niemal doszczętnym zniszczeniu sporej części miasta, był on autorem projektu odbudowy portugalskiej stolicy.
CAF — Engman

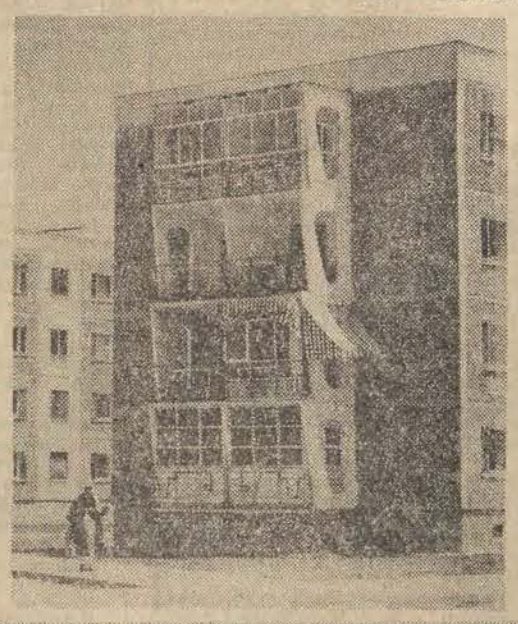

AFGANISTAN. Nowoczesne osiedle mieszkaniowe w Kabulu nie pozbawione jest cech architektury arabskiej.
CAF — Jaworski

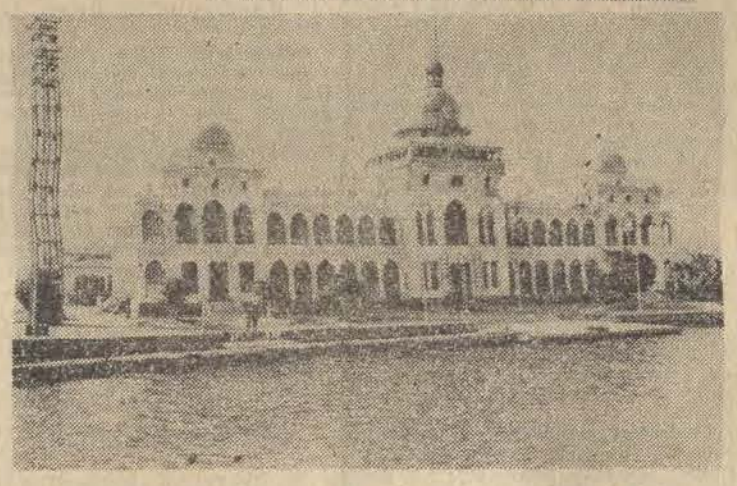

Gmach Zarządu Kanału Sueskiego w PORT-SAIDZIE — widok od strony kanału.
CAF — AP

LONDYN, jest łatwy do rozpoznania. Już nie tylko po słynnym Big-Benie, na zdjęciu na drugim planie — ale przede wszystkim po charakterystycznych dla miasta nad Tamizą autobusach „Piętrusy" niewiele zmieniły się od lat.
CAF — Dąbrowiecki

ROWIEŚNICY

Boję się rutyny...

Czy się urodził akurat 30 sierpnia 1944, tego Janusz Skubisz na pewno nie wie. Nie wykluczone, że kilka dni wcześniej, aniżeli wykazuje to, odtworzona zresztą potem, metryka. Początki życia mego rozmówcy splatają się z pierwszymi dniami Polski Ludowej. Tak samo burzliwe, pełne przeróżnych wydarzeń, niespokojne i ciężkie. Po spłonięciu w czasie powstania, mieszkania warszawskiego, matka Janusza wraz ze starszym od niego bratem, trafiła na lubelską wieś w okolice Lasów Janowskich, gdzie walczył ojciec — lekarz weterynarii. Dni poprzedzające urodziny Janusza — to ucieczka matki przed pacyfikacją wsi, dni po urodzeniu — to wędrówki z dwojgiem małych dzieci przez linię frontu... A, że do Warszawy nie bardzo było do czego wracać — przystanią stała się Łódź.

Lata w szkole podstawowej minęły spokojnie. Potem było technikum budowlane. Dzieci było już troje. Matka pozostała potem sama. Było więc bardzo ciężko. Po trzech latach nauki w technikum, obecny zastępca naczelnego inżyniera w Łódzkim Przedsiębiorstwie Budownictwa Miejskiego nr 3, musiał dokonać pierwszego wyboru: nauka, czy praca. Postanowił pogodzić jedno z drugim. Porzucił naukę dzienną, zamieniając ją na tzw. zaoczną i rozpoczął pracę, jako szeregowy budowlany przy taczce, kielni, łopacie, na budowie wieżowca przy ul. Franciszkańskiej. W przedsiębiorstwie, gdzie do tej pory pracuje. Czy przypuszczał wtedy, że po jedenastu latach osiągnie to właśnie, co osiągnął? Tak wysokie stanowisko? Tego pytania nie zadałam bezpośrednio, ale odpowiedź bezpośrednio otrzymałam.

— Uprawiałem sport zawodowo. Kolarstwo. Sport ten wyrabia zaciętość. Za wszelką cenę, ze łzami w oczach, zacisnąwszy zęby jeszcze te parę metrów zrobić, bo meta już blisko...

Może więc zaciętość, ale na pewno także i fakt, że dobrze trafił, do dobrego kierownika budowy — inż. Czesława Zawady, sprawił, że wszystko się ułożyło tak, a nie inaczej.

Kierownicy budów wyłapywali wtedy chętnie młodych i sadzali w biurze, sobie do pomocy. Nie mając jeszcze matury, Janusz Skubisz był już technikiem budowy. Inż. Zawada i technik Barbara Nowicka, rzucili, młodego chłopca na głębokie wody, ale nie szczędzili uwag i pomocy i co najważniejsze — jak to teraz podkreśla Janusz Skubisz — żądali efektów pracy z żelazną konsekwencją.

— Przypięli mi ostrogi — mawia... — **Była to doskonała szkoła życia. Tamta szkoła — ta druga — technikum, nie została porzucona. Maturę — bohater naszego artykułu zdał w 1965 r. utraciwszy tylko rok.**

Był więc już technikiem budowlanym. Mimo że o awanse nie zabiegał, został zastępcą kierownika, a potem kierownikiem budowy. Przyszły pierwsze powodzenia w pracy, uznanie, pieniądze. I mimo że był już wtedy — oczywiście zaocznie — studentem wydziału budownictwa lądowego Politechniki Łódzkiej — przyszły i wątpliwości i konieczność dokonania drugiego wyboru. Nie łatwo jest studiować zaocznie zwłaszcza na wydziale technicznym kiedy się pracuje w normalnym biurze. Cóż dopiero mówić o pracy na budowie, gdzie nie ma mowy o rozłożeniu własnych rysunków, by w przerwie między czymś a czymś, pokreślić, coś przeczytać. Miał dokonać wyboru: albo praca — pochwały, niemałe jak na ten wiek stanowisko, kierowanie zespołem ludzi a więc „rząd dusz" — albo nauka. Czy warto studiować?

Przełożeni nie zawsze chętnym okiem patrzyli na podwładnego studiującego, a tym samym opuszczającego się siłą rzeczy w pracy. To nie dzisiejsze czasy, kiedy nauka jest niemal obowiązkiem. Czy więc zrezygnować ze studiów? Zwyciężyła świadomość, że odłożenie studiów na rok na dwa — to może odłożenie ich na zawsze.

— Zrzekłem się więc wtedy kierownictwa budowy. Straciłem w pracy. I znów tak, jak przed maturą, zarywałem noce,

A. Poniatowska

zasypiałem na wykładach, a bywało wpadałem na nie w ostatniej chwili, brudny, jadąc wywrotką z budowy. W 1970 r. zdobyłem dyplom.

I znów o awans nie musiał się ubiegać. Przyszedł automatycznie. Po studiach został szefem wykonawstwa w „Trójce". To jest przedsiębiorstwo, w którym awansuje się. Nie trzeba w tym celu przenosić się z żalem i urazą do innego. Od 1972 r. jest zastępcą naczelnego inżyniera. Po 11 latach pracy w przedsiębiorstwie.

Należy więc do dyrekcji. Co się robi na takim stanowisku?

— Moja córeczka — Inga — uczennica III-a pyta o to samo: „Co teraz tatusiu robisz? Jak byłeś na budowie, to budowałeś, a teraz?" — Mówię więc, że jeżdżę, oglądam, sprawdzam, przypominam.

— Czego pan dziecku nie mówi?

— Że moja praca jest obecnie trudniej wymierna w swoich efektach, że na tym stanowisku człowiek zaczyna się właściwie legitymować osiągnięciami kolegów. Bałbym się powiedzieć, że kierownik budowy to — wojewoda na zagrodzie, ale w tym coś jest. Teraz mam kilka budów — inne spojrzenie na każdą z nich. Muszę godzić interesy, w porę coś jednej dołożyć, a kiedy nie można inaczej, odebrać. Wraz ze stanowiskiem przybyło konfliktów — ale takich normalnych, jak to w pracy.

— Dokonał pan dwa razy w życiu wyborów, zawsze się wiązały z nauką. Czy pan osiągnął już wszystko?

— Wcale tak nie uważam. Boję się rutyny. Boję się nade wszystko nie nadążyć za młodymi. Za tymi, którzy wprowadzają tak potrzebny ferment...

— Pan obawia się nienadążania za młodymi, sam nie mając jeszcze trzydziestu lat?

— A tak. Pracuję dużo społecznie w Klubie Techniki, to znakomicie poszerza horyzonty. Zaczynam przemyśliwać o ukończeniu studium programowania. Maszyny liczące dopiero startują w zarządzaniu procesem inwestycyjnym. Doświadczenia budowlane plus informatyka — to może i powinno coś dać. Zupełnie interesujące osiągnięcia w tym względzie mają budowlani na Węgrzech, NRD, Bułgarii, gdzie przy pomocy maszyn liczących bilansują moc wykonawczą.

— Czy nie boli pana opinia, nie zawsze przecież najlepsza — jaką mają budowlani w społeczeństwie?

— Boli i to bardzo. Budowlany to chłopiec do bicia. Zawsze musi się taki znaleźć wtedy, kiedy kto inny czegoś po drodze nie dopatrzy.

— Ale przecież wy sami macie coś niecoś na sumieniu. Z jednej strony — rekordy szybkości, grudniowe niedziele i noce na budowach, z drugiej strony źle przybita listwa przypodłogowa... Czy pan się dziwi, że normalny człowiek patrzy na jedenastokondygnacyjny wieżowiec z perspektywy źle przybitej listwy?

— Owszem mamy to i owo na sumieniu. Bywa, że załogi — nie mówię o wszystkich pracownikach, ale o niestety niemałej ich

...rzucili go na głębokie wody

Fot.: A. Wach

liczbie — nauczone doświadczeniem trzech — czterech ostatnich lat, że opłaca się pracować bardziej w grudniu aniżeli w marcu, wymuszają pieniądze. Zrobimy — mówią — ale za ile?

— To pana dziwi?

— Tak. Ale skądinąd wiem, że nauczyły ich tego błędy w planowaniu, źle ustawiony plan. Wniosek jeden: stwórzmy właściwe warunki do pracy, ale potem konsekwentnie wymagajmy.

— Życzymy panu, panie inżynierze, by się pan po prostu nie zmienił. By pan nie „zardzewiał", by się pan całe życie bał rutyny i żądał od siebie i od innych konsekwencji we wszystkim.

Dystrybutorzy „Thalidomidu" odmawiają odszkodowań kalekim dzieciom

Telewizja brytyjska nadała niedawno program poruszający znów sprawę „Thalidomidu" — leku uspokajającego, który zażywany przez kobiety w okresie ciąży powodował później straszliwe zniekształcenia u noworodków.

Okazało się, że 98 spośród 440 rodzin w W. Brytanii, które podpisały porozumienie o odszkodowaniu z firmą farmaceutyczną „Distillers Company" rozprowadzająca niegdyś „Thalidomid" na terenie Zjednoczonego Królestwa, nie otrzymą żadnego odszkodowania. Autorzy programu telewizyjnego ujawnili, że firma „Distillers Comp", zobowiązała się wypłacić odszkodowania o łącznej wartości 20 mln funtów jedynie 342 rodzinom, które zdołały przedstawić niezaprzeczalne dowody, że matka kalekiego dziecka zażywała w czasie ciąży „Thalidomid".

Pozostałych 98 matek nie może dostarczyć takiego dowodu i na tej tylko podstawie firma odmówiła wypłacenia im nawet jednego pensa. Tym samym, w wielu wypadkach, ich kalekie dzieci skazane zostały nie tylko na cierpienia fizyczne i moralne, ale również na życie w niedostatku.

Cała ta sprawa wywołała głębokie oburzenie społeczeństwa brytyjskiego. Deputowany do Izby Gmin z ramienia Partii Pracy, Jack Ashley zażądał niezwłocznego zbadania kwestii odszkodowania dla 98 rodzin przez niezależną komisję lekarską na szczeblu centralnym i zasądzenie odpowiedniego odszkodowania od „Distillers Company" w przypadkach, w których da się ustalić związek między kalectwem dziecka, a zażywaniem „Thalidomidu" przez matkę.

Prawo i życie

Wbrew obowiązkom...

Zofia Tarnowska

Jan Z. z Brzezinki pow. Łęczyca w okresie od 1 stycznia 1966 roku, jako kierownik punktu skupu mleka w Grabowie, pow. Łęczyca i z tego tytułu odpowiedzialny za powierzone mu mienie, działając systematycznie wykazywał w dokumentacji rozliczeniowej większe kwoty do wypłaty od faktycznie wypłacanych dostawcom. Różnice przywłaszczał sobie. Dostawcom wykazywał potrącenia w wysokości różnic za rzekomo wydane już pasze i artykuły mleczarskie. W ten sposób — jak udowodnił sąd — przywłaszczył sobie około 340 tys. zł. Skazany został na 7 lat pozbawienia wolności, 60 tys. zł grzywny, utratę praw na okres 3 lat i częściową konfiskatę mienia...

• • •

Czesław S. kierownik sklepu PPH Konsumy w Kutnie oskarżony o to, że od początku roku 1967 do stycznia 1973 — odpowiedzialny za powierzone mu mienie systematycznie zagarniał pieniądze z kasy. W okresach poprzedzających spodziewaną inwentaryzację dokonywał obliczeń wartości przysługujących limitów na pokrycie niedoborów Pieniądze w kwotach odpowiadających wartości tych limitów zatrzymywał dla siebie. Sąd uznał, że w ten sposób przywłaszczył sobie 154 tys. zł. Został skazany na 6 lat pozbawienia wolności, 70 tys. grzywny, 3 lata utraty praw, częściową konfiskatę mienia...

• • •

Nie dopełnili swoich obowiązków, nie dbali o powierzone im mienie, przeciwnie — wykorzystywali swoje odpowiedzialne funkcje do okradania przedsiębiorstw, które powierzyły im z całym zaufaniem społeczne dobro.

Motywy wielu przestępstw popełnianych przez ludzi różnych zawodów, stanowisk i... poziomu kultury — powtarzają się refrenem prymitywnym, ale socjologicznie interesującym: pieniądze! Za wszelką cenę! Pieniądz, który ma być zdobyty przeciwstawia się bez skrupułów obowiązkom, opinii najbliższych, własnemu honorowi, funkcji, dorobkowi itp. Widzi się najkrótszy dystans: dziś, jutro, pojutrze, w tym roku. Ten dorobił się dziś kolorowego telewizora, tamten jutro jedzie na wycieczkę zagraniczną, inny stawia sobie willę, ów kupuje żonie futro, ach, nie ma sensu wyliczać. Nie wszyscy rzecz jasna — poprawiają sobie status życiowy drogą popełniania przestępstw. Zdobywają pieniądze uczciwą wzmożoną pracą (wygrywają też na loterii lub w Totka i w PKO). Inni — chcieliby wykroczyć z monotonii życia na średnim poziomie i wywindować się na szczyty dobrobytu z przyspieszeniem nie popartym obiektywnymi warunkami. Motyw jednoznaczny, doping osobliwy, skutki opłakane.

W trakcie procesów przewód sądowy ujawnia rozłam solidarności i wzajemne obciążanie się winą, przeobrażenia uczuć przyjaźni w niechęć i wrogość albo uderzenie w nuty tkliwości i uczucia rodzinne. Jeden z osądzonych już sprawców w procesie nazwanym „remanentowym" (spisy po włamaniach do sklepów i kradzieże dokonywane przez członków komisji na konto włamywaczy) rozpłakał się nie po męsku i jako motyw działania podał... chorobę córki, której potrzebny był przyrząd do elektrycznego masażu. Nie wzruszył nikogo swym upokorzeniem się, bo należał do przedstawicieli takiego środowiska zawodowego, które ma własne, doskonale wyposażone lecznictwo ze wszystkimi specjalnościami. Należał do środowiska zawodowego, któremu powierzono specjalną ochronę mienia i specjalnie je uprzywilejowano z racji trudnych i odpowiedzialnych obowiązków.

Inny z oskarżonych w innym procesie powiedział, że zdaje sobie sprawę ze przeniewierzenia się funkcji publicznej związanej ze szczególną odpowiedzialnością, ale..

— Ale co? — zapytał sąd.

— Ale wkładali mi pieniądze do kieszeni i nie wiedziałem kto.

— To tak dużo osób wkładało oskarżonemu pieniądze do kieszeni, że nie mógł się zorientować kto?

Tych osób było kilkanaście, a część z nich — zeznająca jako świadkowie (doprowadzeni z zakładów karnych) oświadczyła, że oskarżony nie tylko wiedział kto kładł, ale sam żądał.

— Nie wiem jak to się stało, że uległem — przyznał w końcu szczerze: najgorzej jak się raz ulegnie, potem już trduno się opanować — to wciąga, a człowiek lubi mieć pieniądze.

Przed kilku laty funkcjonariusz MO zatrzymał auto, którego właściciel popełnił jakieś skromne wykroczenie drogowe. Jakież było zdumienie funkcjonariusza kiedy zatrzymany zaproponował mu 10 tys. zł. za spokojne puszczenie go w dalszą drogę... Łatwo było ulec? Bardzo łatwo. Ale funkcjonariusz pełniąc z całą odpowiedzialnością swe obowiązki bliżej zainteresował się autem i właścicielem. Wykrył przestępstwo na wielką skalę. Na ławie oskarżonych zasiadło kilkanaście osób — cały gang przemytniczo-handlowy z siecią na Łódź, województwo i kraj. Poczucie obowiązku symbolizowanego szarym mundurem nie uległo magii pieniądza.

Magia pieniądza zdemoralizowała ekipę straży przemysłowej z zakładów „Emit" w Żychlinie. Jej członkowie tworzyli człon złodziejskiej sitwy i pozwalali za odpowiedni udział ograbiać zakład z cennego dobra. Pijackimi libacjami kwitowali dodatkowe wpływy gotówkowe, godność stróży mienia przepijali ze złodziejami opracowując sprawniejsze metody kradzieży.

W uzasadnieniach wyroków zamykających rozprawy sądowe przeciwko wielu przestępcom powtarzają się bardzo często zdania: **wbrew nałożonych na nich obowiązkom oskarżeni nie tylko nie przeciwdziałali zauważonym przez siebie nieprawidłowościom, ale akceptowali je i ukrywali.** Tym samym stali się także przestępcami, nadużyli zaufania jakim ich obdarzono, wykorzystali je do osiągnięcia dla siebie korzyści materialnych.

Korzyści materialne... Pieniądze można policzyć. Straty, które — o paradoksie — potrafią one przynieść, są nieobliczalne.

NTU 303-04 odpowiada w godz. 10-11 oprócz sobót

Z LISTEM NA POCZTĘ

L. K.: Kilka tygodni temu, w centrum Rynku Bałuckiego przy ul. Łagiewnickiej, zdjęto dwie skrzynki na listy — czerwoną i zieloną. I teraz z każdym listem biegać musimy na pocztę. Nasze prośby o ponowne założenie skrzynek nie odnoszą skutku.

RED.: Bo tam właśnie umieszczono znak drogowy, który zabrania pojazdom zatrzymywać się. Ponieważ pracownicy poczty nie mogli do tych skrzynek dojechać, trzeba było je zdjąć. Dyrekcja Okręgu Poczty i Telekomunikacji kilkakrotnie zwracała się do miejskiego Wydziału Komunikacji, prosząc o zezwolenie na zatrzymywanie się pocztowych ambulansów, jednak zgody nie otrzymała. Dlatego z każdym listem okoliczni mieszkańcy, muszą chodzić aż na pocztę.

(g)

SUCHE POMARAŃCZE?

LEON B: W sklepie PSS nr 13, w pobliżu swojego miejsca zamieszkania kupiłem kilogram pomarańcz. Wyglądały świeżo i apetycznie. A jednak były niesmaczne. Długo zastanawiałam się dlaczego. Wreszcie zaczęłam bacznie się im przyglądać. I wtedy zauważyłem, że mają dziurki. Może w hurcie, ktoś specjalnie wyciągnął z nich sok? Przed wojną w Łodzi była taka „ulepkowa afera".

RED.: Szczerze mówiąc, pańskie podejrzenie nie wydało nam się prawdopodobne. Jednak na wszelki wypadek poprosiliśmy fachowców z inspektoratu PIH o sprawdzenie tej właśnie partii pomarańcz. Stwierdzili, że owoce dostarczono do sklepu z magazynu artykułów importowanych, kiszonek i suszu PSS „Społem" w Łodzi. Były to pomarańcze cypryjskie. Zaprzysiężeni rzeczoznawcy z przedsiębiorstwa „Banan Gdański", badający tę partię owoców, orzekli, że zawierają one 39 do 40 proc. soku, a więc o 5 proc. więcej niż stawiają wymagania obowiązującej normy — BN-66/8194-03.

(g)

POCZTA czytelników DŁ

NASZA ULICA

Na ul. Broniewskiego, przy ul. Kilińskiego stoi wiata. Ale swojego zadania nie spełnia. Podczas deszczu, tworzy się tam bajoro, gdyż woda nie ma odpływu. A tak niewiele potrzeba. Kilka płyt chodnikowych, albo trochę szlaki.

Druga sprawa też dotyczy ul. Broniewskiego. W pobliżu ul. Niższej, przed pawilonem handlowym jest klomb kwiatowy. Przez poprzednie lata, cieszył nasze oczy. Teraz jest opuszczony, zarośnięty chwastami i przywalony ziemią, którą zimą tu nawieziono.

F. U.

POŚPIECH!

Wskoczyłem do tramwaju linii „14". Zwróciłem uwagę konduktorce, że za wcześnie daje sygnał do odjazdu. Wtedy usłyszałem całą „tyradę", no i to, że jeszcze jestem bardzo młody, dlatego mogę sobie pozwolić na wskakiwanie. Numer pani konduktorki — 16585.

Stanisław Nowak

RED.: Dyrekcja MPK zbadała okoliczności zdarzenia i jest zdania, że to właśnie pan ponosi winę za ten incydent, bowiem wskakiwał pan do tramwaju. Konduktorka podała sygnał do odjazdu po wejściu do wagonu wszystkich pasażerów, oczekujących na przystanku. Postój tramwaju trwał około 30 sekund, a więc dostatecznie długo, aby móc swobodnie wejść do wagonu.

(g)

RATUJMY TRAWNIKI!

Dziwi mnie, że przy tak dużym wkładzie pracy społecznej jednych mieszkańców, inni beztrosko niszczą to, co tamci zrobili. Chodzi o trawniki i zieleńce przy ul. Wielkopolskiej. Na skrzyżowaniu od ul. Puławskiej do Woronicza, niektórzy właściciele samochodów, zamienili je na parkingi.

Czesław F.
nazwisko i odres znane redakcji

TYLKO HELANCO?

Zapytuję Ciebie, Redakcjo, czy nasze zakłady pończosznicze muszą produkować skarpety męskie tylko helanco, albo tylko grube wełniane? Choćby ze względów zdrowotnych mężczyźni powinni używać skarpet wełnianych, cienkich. Ale takich w całej Łodzi nie uświadczysz.

Stefania Olczak
adres znany redakcji

POGŁOSKA

Kilkakrotnie zwracaliśmy się do władz dzielnicowych, żeby odciążyć ul. Kasprzaka i część ruchu przesunąć na ul. Letnią na Kozinach. Wprawdzie rozpoczęły się już na niej roboty, ale są prowadzone w takim tempie, że może za dwa lata się zakończą, a one rok temu miały być ukończone.

A teraz druga sprawa. Rozeszła się pogłoska, jakoby ul. Kasprzaka miała ulec poszerzeniu. W związku z tym wszystkie drzewa na tej ulicy mają być wycięte. Co to będzie, strach pomyśleć, bo my już teraz spokojnie spać ne możemy, tyle tu hałasu i turkotu w dzień i w nocy.

Józef Lenda
adres znany redakcji

BODAJBYŚ REMONT PRZEŻYŁ...

Remont naszej kamienicy miał być zaczęty od lewej oficyny, lokatorzy zaś mieli być przekwaterowani do baraku. Ale bez żadnego porozumienia z komitetem domowym zmieniono plan i zaczęto remontować prawą oficynę. Rzekomo zgodzili się na to lokatorzy, mieszkający na wyższych piętrach. Przenieśli meble do jednego z pokojów. Gdy inne będą już gotowe, wówczas przeniosą się do nich.

Ja natomiast z dwiema sąsiadkami mieszkam na parterze. My nie mamy się gdzie schronić. Gruz zrzucany z pięter, zasypał nam okna, powybijał szyby. Przez cały dzień huk, krzyk i kurz. Czy w takich warunkach rzeczywiście musimy mieszkać?

Z. WYPYCH
ul. Nowotki 23 m. 26

od i do CZYTELNIKÓW

Inspektor pracy przy NTU

Uprawnienia i obowiązki stażystów

Za kilka dni 12 tys. młodych łodzian — dziewcząt i chłopców, otrzyma świadectwa ukończenia zasadniczej, zawodowej lub ogólnokształcącej szkoły średniej. Część z nich kontynuować będzie naukę w szkołach średnich, bądź wyższych. Większość jednak, bo około 8 tysięcy, podejmie pierwszą w swoim życiu pracę zawodową. Niektórzy już wkrótce, nie bacząc na wakacje. Inni dopiero we wrześniu, po solidym wypoczynku. Jest też niemała grupa tegorocznych absolwentów wyższych łódzkich uczelni, również przygotowujących się do podjęcia pierwszej pracy zawodowej.

Ich zainteresowania nowymi obowiązkami i uprawnieniami są duże. Świadczą o tym pytania, z jakimi zwracali się do wojewódzkiego inspektora pracy dla m. Łodzi — mgr. TADEUSZA KĘPNIAKA.

mgr Tadeusz Kępniak
Fot.: A. Wach

Dziś w wielkim skrócie relacja z tej interesującej rozmowy.

— Uczęszczałem ponad dwa lata do ZSZ, potem do technikum. Uważam, że zostałem solidnie przygotowany do pracy zawodowej. Czy muszę odbyć staż wstępny?

— Nowe przepisy — uchwała Rady Ministrów nr 126 z dnia 2 lipca 1971 r. w sprawie wstępnego stażu pracy absolwentów szkół, opublikowana w Monitorze Polskim nr 37, poz. 239 — stworzyły instytucję wstępnych stażów pracy na zasadach całkowicie odmiennych od tych, jakie poprzednio obowiązywały. Odmienność ta polega właśnie na skróceniu ich okresów. No i na tym, że nie mają one charakteru szkoleniowego. Funkcję tę przejęły bowiem szkolne programy zajęć praktycznych. Głównym celem wstępnych stażów pracy jest adaptacja zawodowa i społeczna absolwentów. Chodzi o to, aby młodzi pracownicy w warunkach nie znanego im jeszcze zakładu i otoczenia, jak najwłaściwiej wykonywali powierzone im obowiązki.

— Kończę szkołę zawodową, zgłosiłem się już do zakładu, gdyż muszę jak najszybciej rozpocząć pracę. Zakład przedstawia mi do podpisania umowę. Chciałbym się dowiedzieć, czy we wszystkich zakładach są te umowy jednakowe?

— Zakład, przyjmując absolwenta, do odbycia wstępnego stażu pracy, jest zobowiązany zawrzeć z nim na piśmie, umowę o pracę, na czas nieokreślony. Umowa o pracę powinna określać: czas trwania i miejsce odbywania stażu, prawa i obowiązki młodego pracownika, stanowisko, wysokość wynagrodzenia. A w odniesieniu do absolwentów szkół wyższych, także przewidywane stanowisko, które obejmą po ukończeniu stażu.

Dopiero po zakończeniu stażu, zakład uzupełnia zawartą z pracownikiem umowę o pracę, w szczególności przez określenie przydzielonego mu stanowiska pracy i wysokości wynagrodzenia lub kategorii osobistego zaszeregowania. Staż pracy musi się odbywać zgodnie z ustalonym przez zakład, programem. Ale zakończenie stażu następuje bez poddania absolwenta, egzaminowi

— Kończę w tym roku uniwersytet, przeraża, nie tyle mnie, co moich rodziców myśl, że przez pół roku będę na stażu. Czy absolutnie wszyscy absolwenci są objęci stażami?

— Obowiązek odbycia stażu mają absolwenci zasadniczych, średnich, zawodowych, ogólnokształcących i wyższych szkół. To znaczy te osoby, które uzyskały świadectwo lub dyplom ukończenia szkoły.

Istnieje jednak zależność między obowiązkiem odbycia wstępnego stażu, a rodzajem ukończonej szkoły i miejscem podejmowanego zatrudnienia. Bo np. z tego obowiązku zwolnieni są absolwenci szkół przysposabiających do zawodu, szkół artystycznych, księgarskich oraz kulturalno-oświatowych i bibliotekarskich, średnich szkół medycznych oraz akademii medycznych (wyjątek stanowią wydziały lekarskie). Także absolwenci szkół dla pracujących i zaocznych lub wieczorowych studiów wyższych, jak również i ci chłopcy, którzy przed rozpoczęciem swojej pierwszej pracy odbyli zasadniczą służbę wojskową w zawodzie wyuczonym lub pokrewnym i przedstawią odpowiednie zaświadczenie właściwego organu wojskowego, są zwolnieni ze stażu.

Absolwenci, którzy z mocy przepisu, nie zostali ze stażu zwolnieni, muszą go odbyć. Jego czas wynosi — 3 miesiące dla uczniów zasadniczych szkół, średnich ogólnokształcących i zawodowych, ale nie technicznych, oraz średnich szkół zawodowych, jeśli absolwenci podejmą pracę na stanowiskach robotniczych. Od 3 do 6 miesięcy dla absolwentów szkół średnich zawodowych o kierunkach technicznych i szkół wyższych. 12-miesięczny staż obowiązuje absolwentów wydziałów stomatologicznych i lekarskich.

— Jakie uprawnienia będą mi przysługiwać, jako stażyście?

— Takie same, jak każdemu innemu pracownikowi. Z tym jednak, że kierownictwo zakładu musi szczególnie dbać o poszanowanie praw i obowiązków młodego pracownika, żeby przywiązać go na trwałe do zakładu, troszczyć się o jego warunki pracy, zapewnić mu opiekę zdrowotną, socjalną, sprawiedliwie załatwiać jego sprawy.

— Jako absolwenta Technikum Energetycznego i mnie obowiązuje staż. Chciałbym wiedzieć ile będę zarabiał?

— Wynagrodzenie stażysty jest w umowie o pracę określone w granicach stawek przewidzianych dla danego stanowiska, w zależności od rodzaju i stopnia ukończonej szkoły oraz charakteru wykonywanej pracy.

Absolwentom średnich szkół zawodowych, zatrudnionych na stanowiskach robotniczych, przysługuje wynagrodzenie zasadnicze według trzeciej lub czwartej kategorii zaszeregowania robotników oraz premia, z tym, że nie może ona przekraczać 25 proc. zasadniczego wynagrodzenia.

Absolwenci szkół średnich i wyższych, przyjęci w charakterze pracowników umysłowych, otrzymują w tym okresie wynagrodzenie specjalnie przewidziane dla stanowiska „stażysty". A więc w następujących granicach: po wyższej uczelni 1500—2000 zł, po szkole średniej zawodowej 1200—1500, a dla absolwenta ze średnim wykształceniem ogólnokształcącym 1100—1400 zł. I tu też wysokość premii nie może przekraczać 25 proc. uposażenia.

— Jestem absolwentką wyższej uczelni i stypendystką zakładu, który nie chce mnie przyjąć do pracy, gdyż jestem w zaawansowanej ciąży.

— Przepisy rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 13 czerwca 1964 r. w sprawie zatrudnienia absolwentów szkół wyższych oraz orzekanie o obowiązku zwrotu kosztów kształcenia, którego jednolity tekst został ogłoszony w Dzienniku Ustaw z 1972 r. nr 2 poz. 9, ani też inne przepisy — nie uprawniają zakładu do odmowy zawarcia umowy o pracę z absolwentką, która w czasie studiów zawarła umowę o stypendium fundowane i zgłosiła się do pracy w terminie wyznaczonym. Bo chociaż jest ona w zaawansowanej ciąży, to jest przecież zdolna do podjęcia pracy zawodowej.

* * *

W jednym sprawozdaniu, nie byliśmy w stanie omówić wszystkich problemów, związanych z zatrudnieniem młodych pracowników podejmujących pierwszą w życiu pracę zawodową. Przedstawiliśmy zaledwie kilka z poruszonych, tych najbardziej charakterystycznych kwestii. Nasi młodzi Czytelnicy pytali też o sprawy, dotyczące uprawnień młodocianych pracowników. Tym problemom poświęcimy osobny artykuł w jednym z najbliższych numerów gazety.

Notowała:
GIZELA BARGIEŁOWA

Zatkane kominy?

Anonimowa lokatorka z ul. Rokicińskiej, napisała do nas, że od dobrych kilku miesięcy nie widziała kominiarza na dachu, a przecież czyszczenie kominów do nich należy. W piecach palić się nie chce, bo kominy sadzami zawalone.

Okropnie nie lubimy anonimów Ale tego nie zlekceważyliśmy. I chociaż ul. Rokicińska do małych nie należy, pracownik kontroli technicznej Spółdzielni „Kominiarz", zadał sobie niemało trudu i sprawdził dom po domu. Bo mogło się zdarzyć, że któryś z pracowników, zlekceważył swoje obowiązki i przewodu kominowego nie przeczyścił. A wtedy o nieszczęście nietrudno, bo na tej ulicy znajdują się domki przeważnie drewniane. Ale kontrola tego rodzaju uchybień nie stwierdziła.

Każdy z pracowników spółdzielni ma własną książkę roboczą, w której właściciele domków bądź administratorzy, wpisują potwierdzenie wykonania czynności. Tylko w jednym przypadku stwierdzono pewną nieprawidłowość: pobrano zawyżoną opłatę. Ale i to nieporozumienie zostało szybko wyjaśnione.

(g)

POCZTA czytelników DŁ

BRZYDKA KAWIARNIA

Wybrałam się ze znajomą do Ogrodu Zoologicznego. Po długim i pięknym spacerze, zapragnęłyśmy napić się herbaty. Właśnie niedawno została wyremontowana i otwarta kawiarenka-bar. A tam, przy dwóch okienkach wydawano: piwo, coca-colę, flaki, bigos, kanapki, herbatę. Personel złożony z trzech osób — dwie panie podawały, trzecia zmywała — zwijał się jak w ukropie. Udręczone, spocone, zagonione, nie mogły sobie poradzić z tłumem ludzi. Poprzez głowy, podawały talerze z flakami i bigosem, kufle z piwem, szklanki z gorącą herbatą. Wylewało się to na głowy i plecy, stojących w kolejce spacerowiczów.

Sama kawiarnia to też obraz nędzy i rozpaczy. Ściany brudne, na płytach chodnikowych pełno piasku, stoliki i ławki koślawe. Wstyd, że takie „coś" w naszej Łodzi istnieje.

Janina J.
nazwisko i adres znane redakcji

NIEBEZPIECZEŃSTWO

Odbierałam kilka dni temu z poczty głównej list polecony. Gdy wyszłam na ulicę, o krok przede mną, z remontowanej części budynku pocztowego, posypała się na chodnik cała masa szkła. Przechodziły tędy dzieci szkolne. I szczęście, że w porę zdążyły odskoczyć. Ja dopiero później zorientowałam się, że mam skaleczone odłamkami szkła nogi. Jest to zwykłe niechlujstwo pewnych ludzi, nie zdających sobie sprawy, że swoim postępowaniem narażają przechodniów na poważne niebezpieczeństwo.

Jadwiga Ryszowa

CZY COŚ SIĘ ZMIENI?

W jednym z ostatnich numerów „Dziennika" przeczytałam o kłopotach lokatorów domu przy ul. 22 Lipca 28, pozbawionych pralni. Nie są oni osamotnieni, bo i my, mieszkańcy wieżowców usytuowanych przy ul. Ciołkowskiego też pralni nie mamy. I to od samego początku, bo ktoś zapomniał o tak prozaicznych zajęciach jak pranie. Budowniczowie naszych bloków popełnili też inne błędy, które w niemałym stopniu utrudniają nam życie. Najdokuczliwsze to nie działające zsypy na śmieci i dość często psujące się windy. Młodzi to jeszcze jakoś znoszą, traktując wspinaczkę, jako podnoszące krzepę ćwiczenia. Ale my, starsi, czekamy na zapowiedziane zmiany. Może więc powiecie, kiedy one nastąpią?

W. Sz.

RED.: Eksperymentalne budynki przy ul. Ciołkowskiego przysparzają wiele trosk, nie tylko użytkownikom, ale i administracji, która stale musi w nich coś zmieniać i usprawniać. W latach 1972/73 wymieniła np. podłogi z mas szpachlowych na parkiety. Obecnie jako rzecz najważniejszą i pierwszoplanową traktuje zbudowanie pralni, bo sugestie niektórych lokatorów, by na pralnie przeznaczyć mieszkania parterowe, nie wydały się władzom dzielnicowym słuszne. Nowa pralnia zostanie wybudowana obok istniejącego pawilonu „Joasia" i będzie służyć lokatorom bloków 101—104. Wstępna dokumentacja projektowo-kosztorysowa została już zrobiona, a obecnie jest uzupełniana, gdyż komitet osiedlowy wniósł do niej pewne poprawki.

Gorsza sprawa jest z zsypiskiem śmieci, które zupełnie nie zdały egzaminu, ale jak dotąd MZBM nie udało się załatwić ich wymiany na inne, bardziej sprawne.

Udało się za to zapewnić właściwe funkcjonowanie wind, poza niezbędnymi postojami związanymi z ich konserwacją. Mimo to po liście p. M. S. dyrekcja MZBM dodatkowo zobowiązała konserwatorów, aby szczególną opieką otaczali windy w tych blokach i nie dopuszczali do przerw w ich eksploatacji.

(h)

w LISTACH podpowiedziane

K. Wyrzykowska

Szczególny przypadek p. magister

Pani magister pyta mnie co robić, aby nie poddać się losowi i zawiedzionym nadziejom. Pani magister ma lat 27 i duże dziewczęce oczy coraz wyraźniej napełniające się łzami.

Przyszła do redakcji nie dla wypłakania zgryzoty czy zamanifestowania swojej postawy, ale w stanie graniczącym z depresją i buntem. Jej przykład jest nietypowy, sygnalizuje jednak typowe dla pewnych układów sytuacje i pojęcia. Trudne materialnie warunki domowe i konieczność przejęcia na swe barki funkcji jedynego żywiciela rodziny uniemożliwiły jej kontynuowanie nauki na wyższej uczelni w systemie studiów stacjonarnych. Podjęła więc pracę, ale wkrótce i studia zaoczne na biologii.

Wszystko poszło gładko. Szef przyłożył pieczątkę i podpisał skierowanie. Na uczelni też nie miała kłopotów. Myślała, że kiedy skończy studia, stanie na nogi, zdobędzie dobrze płatny zawód i zabezpieczenie materialne dla siebie i chorej matki. Gdy uzyskała dyplom rozpoczęły się kłopoty.

Właściwie kłopoty zaczęły się już wcześniej. Na kilka miesięcy przed uczelnianym finiszem otrzymała wymówienie pracy. **Lada chwila będzie pani magistrem, niestety nie w potrzebnej naszemu wydziałowi specjalności** — powiedziano jej w pracy, ale obiecano pomóc w znalezieniu zatrudnienia. Na razie zaproponowano zajęcie przedszkolanki i to w formie umowy z określonym terminem. Po wygaśnięciu terminu znów, już jako magistrowi, zaproponowano to samo. Złożyła podanie o pracę etatową, zgodną z kwalifkacjami i otrzymała odpowiedź odmowną. W instytucji nadrzędnej też umyto ręce i poradzono szukać szczęścia gdzie indziej.

— Moje koleżanki śmieją się ze mnie i stukają mi palcem w czoło. Gdybym siedziała dalej w wydziale, z maturą tylko, ale na etacie, skoczyłabym przez ten czas po służbowej drabinie w górę i nie martwiłabym się o jutro. Gdybym w ogóle zrezygnowała z pracy i zasmakowała w wesołym życiu niebieskiego ptaka zajęliby się mną wszyscy i resocjalizowali — mówi rozżalona. — **Po co mi wykształcenie jeśli nie mogę zrobić z niego użytku?**

W poprzednim artykule wspomniałam o sposobach realizowania sensu życia przypominając, iż o powodzeniu decydują tu różne czynniki. Predyspozycje własne, jak zamiłowanie, umiejętności, czy talent oraz rozwaga i realizm w wytyczaniu celu. W jakiejś jednak mierze współodpowiedzialność środowiska także.

Częsty niestety, błąd jaki popełniają młodzi i niedoświadczeni ludzie to ustawianie docelowej poprzeczki odpowiednio nie tyle do realiów, ile do własnych marzeń i ambicji. O wyborze kierunku studiów decydują nie własne możliwości kandydatów i potrzeby gospodarki, ale moda. Moda na archeologię, prawo, biologię czy na jakąś inną specjalność liczącą się akurat na młodzieżowej giełdzie. Do tego z założeniem na różne „tylko". Po skończeniu uczelni praca t y l k o najpopłatniejsza i t y l k o w mieście.

Nie piszę tego z myślą wyłącznie o mojej rozmówczyni, gdyż jej sytuacja, jak już wspomniałam, to szczególny przypadek, choćby ze względu na jej wyjątkowo trudne warunki domowe Ale pozostałe przypadki i konsekwencje, zmarnowany wysiłek i wszelkie materialne i moralne straty?

Nasza dynamicznie rozwijająca się gospodarka potrzebuje wykształconej i wysoko kwalifikowanej kadry. Nie tylko w dużych aglomeracjach, ale i na prowincji. Tzw. teren wciąż czeka na młodych i przygotowanych zawodowo ludzi w różnych resortach zatrudnienia. Młoda biolożka otrzymałaby natychmiast odpowiednią do jej kwalifikacji pracę, gdyby mogła dojeżdżać w teren, choć nie twierdzę, że akurat w Łodzi biologów jest dość. Inni mogą, ale nie chcą. I koło się zamyka. Miasto wszystkich kandydatów wchłonąć nie jest w stanie, tworzy się więc sztuczna, nienormalna kompresja etatów w poszczególnych działach i specjalnościach, powstają bariery nierzadko właśnie dla najbardziej potrzebujących i potrzebnych.

Planowanemu zatrudnieniu konieczna jest więc rozwaga i właściwie wytyczony start ze strony samych młodych ludzi oraz poczucie pełnej odpowiedzialności w akceptowaniu ich zamierzeń. Dobra orientacja w kierunkach gospodarczych potrzeb kraju i wykwalifikowane, pomocne poradnictwo.

Są to elementy nieodzowne w dobie szybko uprzemysłowianego kraju i wyrastających stąd potrzeb. Tempo przemian bowiem, narastanie nowej cywilizacji technicznej wymaga konkretnego organizowania celów osobistych i społecznych obywateli. W praktyce oznacza to m.in. kształcenie pracowników przygotowanych do funkcjonowania w systemie daleko posuniętego podziału pracy i zróżnicowania terenowych potrzeb. Współdziałania szkół, uczelni, rad narodowych i zakładów pracy. Ale także, a może i przede wszystkim, organizowania własnych czynności przez młodzież i własnych stosunków z innymi ludźmi.

Na organizowanie tych stron życia w wieku około 30-stki lub dopiero w momencie ukończenia studiów jest już nieco za późno. I to właśnie zrozumieć powinni młodzi z pierwszym dowodem osobistym w ręku.

„Pasuję cię na pracownika budownictwa..."

Ponad pięciuset uczniów opuszcza w tym roku mury Zasadniczych Szkół Budowlanych nr 1 i nr 2. Wczoraj w Zasadniczej Szkole Budowlanej nr 2 przy ul. Siemiradzkiego odbyła się po raz pierwszy w dziejach szkolnictwa budowlanego w Łodzi uroczystość pasowania najlepszych absolwentów na pracowników łódzkich przedsiębiorstw budowlanych. Najlepszych wśród lepszych — wybranych 12 prymusów obu szkół: **B. Kuriatę, A. Węgrzynowskiego, A. Mękarskiego, A. Górniaka, A. Rudnickiego, J. Grzyba, P. Świątka, J. Bednarka; P. Nowickiego, T. Kowalskiego, G. Członkę i L. Dublę** pasował osobiście dyrektor ŁZB — **B. Filar**, pozostałych 32 — już dyrektorzy przedsiębiorstw jako przyszłych swoich pracowników.

Pasowanie odbywało się naturalnie kielnią. Uroczystość była podniosła i na pewno zapadnie na zawsze w pamięć zainteresowanych.

ŁZB uzyskało, a przynajmniej powinno uzyskać w ciągu najbliższych dni ponad 500 wykwalifikowanych robotników w postaci absolwentów swoich szkół zawodowych. Co szkoły i co przedsiębiorstwa robią, by uatrakcyjnić naukę mówiono już w czasie spotkania z gronem pedagogicznym. Notujemy przy okazji deklaracje dalszej pomocy ze strony przedsiębiorstw dla szkół.

(AP)

DEWIZY dla turystów

Dla usprawnienia obsługi dewizowej oddział Banku Polska Kasa Opieki S.A. w Łodzi przy al. Kościuszki 59/61 pracuje codziennie od godz. 8.45 do 20.00. W tym czasie czynne są m.in. kasy obsługujące indywidualnych turystów udających się do krajów socjalistycznych, dokonywana jest także sprzedaż tzw. normy paszportowej dla wyjeżdżających do krajów kapitalistycznych. Czynności te w województwie wykonują agencje w Pabianicach, Zgierzu, Piotrkowie, Radomsku i Tomaszowie Maz. Wkrótce będzie można załatwiać te sprawy także w Kutnie.

(k)

REFLEKTOREM po Łodzi

Pamiątkowa bransoletka

„Zgubiłam srebrną bransoletkę. Wiem nawet prawie na pewno gdzie: kilka dni temu w okolicach przystanku tramwajowego róg Aleksandrowskiej i Kaczeńcowej.

Reflektorku, pomóż mi ją odnaleźć, to pamiątka rodzinna! Uczciwego znalazcę skłonna jestem wynagrodzić".

Anna Kuźmicka
(ks. Brzóski 49-a)

Jak to odczytać?

W zeszłym tygodniu, komentując decyzję o nowej organizacji ruchu w śródmieściu, „Dziennik" pozwolił sobie m. in. na takie zdanie: „Zapewne pierwsze dni ruchu po nowemu przyniosą — jak zwykle — trochę zamieszania (w związku z czym kierowcy powinni przygotować sobie gotówkę na mandaty)".

Okazuje się, uwaga wniesiona w tonie raczej żartobliwym, przez wielu została odczytana zupełnie nie tak, jak należało. Kierowcy dzwonią do nas i mówią: „To tak? To gazeta napuszcza na nas milicję? Nie dość, że będziemy musieli przyzwyczajać się do nowego układu, to jeszcze chcecie, żebyśmy płacili za byle jaki błąd?!.."

Kochani! Wcale tego nie chcemy i jesteśmy przekonani, że tak nie będzie. Są dziesiątki dowodów na to, że milicja w takich razach jest bardziej wyrozumiała niż zwykle, i że nastawia się na przypominanie, pouczanie itd. — nie zaś na karanie.

Czekajmy zatem w spokoju na zmianę organizacji ruchu, wierząc, że wszystko odbędzie się łagodnie i bezboleśnie — również dla kieszeni.

R.

Adres Reflektorka: „Dziennik Łódzki", ul. Piotrkowska 96 90-103, Łódź, „Reflektorem po Łodzi". Nasze telefony. 337-47, 341-10.

PISZCIE DO NAS I TELEFONUJCIE. CZEKAMY!

18 bm. sesja RN Miasta Łodzi

Perspektywy ochrony zdrowia

Wielomiesięczne dyskusje, także ze społeczeństwem i pracownikami placówek leczniczych, poprzedziły generalną debatę nad sytuacją naszego miasta w dziedzinie ochrony zdrowia, jaka odbędzie się 18 bm. na sesji Rady Narodowej Miasta Łodzi. Efektem tych poczynań ma być uchwalenie kompleksowego programu rozwoju łódzkiej służby zdrowia, aż po rok 1990. Jest to zarazem realizacja uchwały Sejmu PRL dotyczącej ochrony zdrowia, a podjętej w ub. roku.

Zgodnie z materiałami przygotowanymi przez Wydział Zdrowia Urzędu Miasta Łodzi, kierunki przyszłych prac **służyć mają przede wszystkim umocnieniu nowych form organizacyjnych służby zdrowia, jej unowocześnieniu, przybliżeniu usług do pacjenta.** Kapitalnego znaczenia nabiera równocześnie **program poprawy sanitarnej miasta,** które płaci w tej chwili wysoką cenę za zaniedbania lat międzywojennych. Do najważniejszych kierunków kompleksowych działań zaliczyć trzeba równocześnie rozwój opieki zdrowotnej nad matką i dzieckiem. Powodzenie w tej dziedzinie musi być punktem wyjścia do prognozowania sytuacji zdrowotnej przyszłych pokoleń łodzian.

W warunkach Łodzi przemysłowej znaczenia nabiera także zakładany program rozwoju i doskonalenia form pracy przemysłowej służby zdrowia. Równocześnie wszystkim tym zamierzeniom towarzyszy imponujący jak na warunki łódzkie program inwestycyjny. Zagadnienia ochrony zdrowia w naszym mieście nabierają w tej chwili znaczenia priorytetowego. Naszym zdaniem odzwierciedleniem tego trendu jest program rozwoju ochrony zdrowia jaki zaprezentowany zostanie radnym na najbliższej sesji Rady Narodowej. **Program na miarę nie tylko ambicji, ale i realnych potrzeb miasta włókniarzy.**

(er)

Młodzież Widzewa i Górnej wybrała delegatów na zlot w Warszawie

Na Widzewie i Górnej odbyły się wczoraj dzielnicowe zloty młodych przodowników pracy i nauki, w czasie których złożono meldunki o realizacji zobowiązań produkcyjnych i społecznych, podjętych przez młodzież z okazji 30-lecia PRL oraz dokonano wyboru delegatów na Zlot Młodzieży Polskiej w Warszawie.

WIDZEW

Dodatkowa produkcja zrealizowana przez młodzież dzielnicy widzewskiej wynosi ok. 6 mln zł. Przepracowano w czynach społecznych 53.600 roboczogodzin — m. in. przy budowie parku Dąbrowa-Zarzew. Młodzież szkolna zebrała 17.800 kg makulatury i 2,5 tony złomu.

Brązowe Odznaczenia im. J. Krasickiego przyznano przodującym aktywistom organizacji ZMS: **M. Kwiatkowskiemu** z „Wifamy" i **E. Kierasiowi** z ZPB im. Dubois. Poza tym dyplomy i znaczki okolicznościowe wręczono 16 laureatom konkursu na najlepszego mistrza i przyjaciela młodzieży.

Na Zlocie w Warszawie dzielnicę widzewską reprezentować będą: **Eugeniusz Żyszkiewicz** — przewodniczący Rady Dzielnicowej Federacji SZMP, **Tadeusz Sałata** — wiceprzewodniczący ZD ZMS, aktywiści ZMS — **Barbara Łucka, Grzegorz Cieślicz-ko, Włodzimierz Pietrasik, Henryk Kowalski, Krystyna Ciećwierz, Jan Kołodziejczyk i Halina Śwituniak.**

GÓRNA

Delegatami zostali wybrani: **Andrzej Bonczysty** — przewodniczący ZD ZMS oraz **Danuta Dutkiewicz, Jerzy Dziekoński, Bożena Józefiak, Mirosława Kielb, Janusz Królikowski, Janusz Łyś, Urszula Marczewska, Jerzy Stankiewicz, Jerzy Szczepkowski i Teresa Gumińska.**

Młodzież Górnej wykonała czyny produkcyjne wartości 10 mln zł. Przepracowano ponad 6 tys. godzin przy porządkowaniu i upiększaniu dzielnicy.

Odbyła się także uroczystość dekoracji zasłużonych działaczy ZHP. Odznaczenie Ruchu Przyjaciół ZHP otrzymał **Józef Rudnicki**, a srebrne — **Jan Dawidowski, Emilian Struk, Krzysztof Dąbrowski, Anatoliusz Kapella i Zbigniew Horbaczewski.**

(j. kr.)

NA POŁKACH KSIĘGARNI

Świdzińska N. — Poland. Facts and figures. Interpress 1973 r., str. 68, zł 12.

Batalia o czyste powietrze

Te fakty nie wymagają komentarza: spalenie tony węgla powoduje emisję do atmosfery 30 kg pyłu, 25 kg SO2, 50 kg tlenku węgla, 5 kg tlenków azotu. Jeden samochód spala średnio w ciągu roku 154 kg oleju napędowego i 408 kg benzyny, przekazując do atmosfery „zastrzyk" składający się z ok. 5 kg dwutlenku siarki, prawie 9 kg NO2, 2,5 kg Pb, 39 kg substancji organicznych, 76 kg CO itd. Pomnóżmy te dane przez ilość samochodów kursujących ulicami naszego miasta, przez ilość dymiących jeszcze kominów łódzkich przedsiębiorstw. Włos się jeży!

Do walki o czystsze powietrze i — w ogóle właściwe gospodarowanie zasobami przyrody w Łodzi i jej aglomeracji — przystąpiła powołana przed rokiem Komisja Ochrony Środowiska — zespół architektów z Biura Projektowania i Prognozowania Rozwoju Łodzi. Plon jej pracy zaprezentowano wczoraj, przedstawiając **kompleksowy program ochrony środowiska.**

Ten potężny materiał zawiera wskazówki dotyczące nie tylko ochrony powietrza, wody, gleby, ale projektuje sposoby racjonalnej gospodarki odpadami, walki z hałasem na terenie Łodzi i jej zapleczu, sięgającym po Zduńską Wolę, Łowicz, Łęczycę i Koluszki. Przewiduje np. konieczność dalszej „eksmisji" przedsiębiorstw zlokalizowanych jeszcze w śródmieściu stolicy województwa, likwidację znajdujących się tutaj 200 kotłowni i wielu domowych palenisk, które zastąpią instalację c.o. Program postuluje ponadto — w zakresie ochrony wód powierzchniowych — rozwój sieci kanalizacyjnej, konieczność budowy zbiorników retencyjnych itd. Plany zakładają, że ilość zieleni, wynosząca aktualnie 8,2 m kw. na jednego mieszkańca naszego miasta powinna zwiększyć się w perspektywie do 14,5 m kw. Trudno zresztą omawiać poszczególne działy materiału, który ma być punktem wyjścia dla dalszych szczegółowych już, opracowań.

Na marginesie: dobrze stało się że prace nad tym opracowaniem powierzono architektom z Biura Rozwoju — instytucji koordynującej politykę przestrzennego zagospodarowania miasta. Wiadomo bowiem, że o realizacji programu ochrony środowiska można mówić tylko wtedy, gdy uniknie się sprzeczności z ustaleniami dotyczącymi zagospodarowania przestrzennego. Wykonanie programu podzielono na 5-letnie etapy, zamykając jego realizację w 1990 r. Tym samym opracowany program może być wykorzystany zarówno przy planowaniu przestrzennym, jak i gospodarczym.

(at)

Nagroda dla „Pryzmatu"

Ostatnio odbywał się w Kraśniku Lubelskim VI Festiwal Pieśni Partyzanckiej. Zespół wokalny „Pryzmat" ze Spółdzielczego Domu Kultury „Lutnia" ŁZSP w Łodzi zajął w kategorii zespołów wokalnych zaszczytne I miejsce. Jury festiwalu przyznało też kierownikowi muzycznemu „Pryzmatu" Jerzemu Szmitowi specjalną nagrodę rzeczową.

Jak podkreśliło jury, uczestnicy koncertów konkursowych legitymowali się dobrym, wyraźnie zwyżkującym przygotowaniem (szczególnie dotyczy to grupy zespołów wokalnych).

Zespół wokalny „Pryzmat" wystąpi na Festiwalu Piosenki Żołnierskiej „Kołobrzeg-74".

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna		03
Straż Pożarna	08, 666-11,	595-55
Pogotowie Ratunkowe		09
Informacja kolejowa		655-55
	284-60	399-80
Informacja PKS	265-96	547-20
Pogotowie wodociągowe		835-46
Pogotowie gazowe		395-85
Pogotowie energetyczne		334-28
Pogotowie ciepłownicze		253-11

TEATRY

WIELKI — godz. 17.30 „Przygody pana Kleksa"
POWSZECHNY — godz. 19.15 „Dziewczyna na sprzedaż"
NOWY — nieczynny
MAŁA SALA — nieczynna
JARACZA — godz. 19.30 „Romeo i Julia"
MAŁA SCENA — nieczynna
TEATR 7.15 — godz. 19.15 „Trędowata"
MUZYCZNY — godz. 19 „Wesoła wdówka"
ARLEKIN — nieczynny
PINOKIO — nieczynny

MUZEA

SZTUKI — (ul. Więckowskiego 36) fr. od lat 14, godz. 10, 12.15, 14.30
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) 10—16
ARCHEOLOGICZNE i ETNOGRAFICZNE (pl. Wolności 14) godz. 10—15
HISTORII WŁÓKIENNICTWA (ul. Piotrkowska 282) godz. 10—17.
EWOLUCJONIZMU (park Sienkiewicza) godz. 10—12

ŁÓDZKIE ZOO

czynne w godz. 9—20 (kasa czynna do godz. 19).

KINA

BAŁTYK — „Mania wielkości" franc. od lat 14, godz. 10, 12.15 14.30, 17, 19.30
LUTNIA — „Syn Godzilli" jap. od lat 11 godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
POLONIA — „Wielki łup gangu Olsena" duński od lat 11 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
WISŁA — „Ojciec chrzestny" USA od lat 18, godz 9.30, 12.45, 16, 19.30
WOLNOŚĆ — „Nie ma mocnych" polski, od lat 11, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — „Nie ma mocnych" polski, od lat 11, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
ZACHĘTA — „Mania wielkości" fr. od lat 14, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
TATRY-LETNIE — „Zbrodnia w klubie tenisowym" włos., godz. 20.30 (kino czynne tylko w dni pogodne)
STYLOWY-LETNIE — „Człowiek, który przestał palić" szwedz. od lat 14, godz. 20.15 (kino czynne tylko w dni pogodne)
ŁDK — „Dziewczyna szuka szczęścia" ang. od lat 16 — godz. 14.30 „Złoto Mackenny" USA od lat 16 godz. 17.00, 19.45
STYLOWY — „Kiedy legendy umierają" (B) USA, od lat 14, godz. 15.30, 17.45 20
STUDIO — „Jezioro osobliwości" (A) pol od lat 14 godz. 16.30, „Obcym wstęp wzbroniony" (A) pol. od lat 16, godz. 18.30, 19.30
TATRY — „Chłopi" cz. I i II (A) od lat 14 godz. 10, 13.15, 16.30, POŻEGNANIE Z FILMEM „Kowboju do dzieła" ang. od lat 16, godz. 19.45
CZAJKA — „Dywersanci" jug. od lat 14, godz. 17, 19
DKM — „Zbrodnia jest zbrodnią" fr. od lat 16 godz. 16, 18, 20
ENERGETYK — „Winnetou w Dolinie Śmierci" jug. od lat 14 godz. 17 19
KOLEJARZ — „Znikający punkt" USA od lat 14 godz 17, 19
GDYNIA — „Niewygodny kochanek" włos.-NRF. od lat 16, godz. 10, 12.15, 14.30 17, 19.30
HALKA — „Niebieskie jak Morze Czarne" polski od lat 14, godz. 16, „Kot" franc. od lat 16 godz. 18, 20
1 MAJA — „Wódź Indian Tecumsech" NRD od lat 11, godz. 15, 17.15, „Godzina szczytu" (A) pol. od lat 16, godz. 19.30
MŁODA GWARDIA — „Nie będę cię kochać" (A) pol. od lat 14, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
MUZA, — „Po drugiej stronie słońca" ang. od lat 14, godz. 15.30, 17.45, 20
OKA — „Był sobie gliną" fr. od lat 14, godz. 12, 14, 16, 18, 20
POLESIE — „Walka o Rzym" rum. od lat 14, godz. 13, 17
POPULARNE — „Królowa stacji benzynowej" radz. od lat 11 godz. 17; „Francuski łącznik" USA, od lat 16, godz. 18.45
PRZEDWIOŚNIE — „Liliowa akacja" (A) węg. od lat 14, godz. 16, 18; „Taśmy prawdy" USA, od lat 16 godz. 20
PIONIER — „Kajtek i siedmiogłowy smok" (B) węg. od lat 7 godz. 16, „Królowe Dzikiego Zachodu" franc. od lat 14 godz. 17.45, 20
POKÓJ — „Winnetou i Apanaczi" jug.—NRF od lat 11, godz. 15, 17.15, „W kręgu zła" franc. od lat 16, godz. 19.30
REKORD — „Sami swoi" (A) pol. od lat 11 godz. 14, 16, 18 „Prawo gwałtu" (B) USA od lat 16 godz. 20.
ROMA — „Jak rozpętałem II wojnę światową" cz. I (A) polski. od lat 14, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
SOJUSZ — „W pustyni i w puszczy" (A) pol. od lat 7, godz. 17
STOKI — „Janosik" (A) pol. od lat 7, godz. 15 17.30; „Szpital" (B) USA, od lat 16, godz. 20.
ŚWIT — „Zezowate szczęście" (A) polski. od lat 16, godz. 15, 17.15 „Mały wielki człowiek" (B) USA, od lat 16, godz. 19.30

DYŻURY APTEK

Tuwima 59, Rzgowska 147, Piotrkowska 307, Limanowskiego 37, Zielona 28, pl. Wolności 2, Obr. Stalingradu 15.

STACJA KRWIODAWSTWA

Franciszkańska 17/19 przyjmuje codziennie w godz. 7.30—14, a w soboty 7.30—13

DYŻURY SZPITALI

Instytut Położnictwa i Ginekologii (Sterlinga 13) — Klinika Położnicza ul. Curie-Skłodowskiej 15 — Klinika Ginekologii — dzielnica Śródmieście i z dzielnicy Górna: Poradnia „K" z ul. Felińskiego.

Szpital im. Madurowicza (M. Fornalskiej 37) — dzielnica Polesie z dzielnicy Górna, poradnie „K" z ul. Zapolskiej, Przybyszewskiego oraz z dzielnicy Bałuty, poradnie „K" ul. Traktorowa, Liniana

Szpital im H. Wolf — dzielnica Widzew oraz dzielnica Bałuty oprócz Poradni „K" ul. Sedziowska i Libelta.

Szpital im H. Jordana — dzielnica Bałuty Poradnia „K" ul. Sedziowska i Libelta.

Chirurgia ogólna — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22).

Chirurgia urazowa — Szpital im. Radlińskiego (Drewnowska 75).

Neurochirurgia — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62)

Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14).

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Korczaka (Armii Czerwonej 15).

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22).

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

ŚWIĄTECZNA POMOC LEKARSKA

Przyjmowanie chorych w ambulatorium przez lekarzy w godz. od 11 do 19, przez pielęgniarki w godz od 8 do 20.

Przyjmowanie zgłoszeń na wizyty domowe: lekarskie od godz 8 do 17, pielęgniarskie od godz. 8 do 17.30 Poprzez rejestrację w dzielnicowych punktach świątecznej pomocy, drogą telefoniczną i osobiście przez zainteresowanych w godz od 7 do 20.

Aktualne adresy i telefony punktów Świątecznej Pomocy Lekarskiej i Pielęgniarskiej w poszczególnych dzielnicach:

Łódź-Bałuty — ul Traktorowa 61, tel 678-31, ul. Łagiewnicka 34/36, tel. 570-17 (poprzednio punkt ten mieścił się przy ul. Zuli Pacanowskiej 3).

Łódź-Górna — ul. Lecznicza 2/4, tel 440-62.

Łódź-Polesie — ul. 1 Maja 42, tel 305-83

Łódź-Śródmieście — ul. Piotrkowska 102, tel. 271-80.

Łódź-Widzew — ul. Szpitalna 6, tel 826-54

Nocna Pomoc Lekarska — w Stacji Pogotowia Ratunkowego m. Łodzi, ul Sienkiewicza 137, przyjmuje zgłoszenia na wizyty domowe w godz. od 9 do 5, telefon 666-66

Lekarze Doraźnej Pomocy Internistycznej w Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul Sienkiewicza 137, przyjmują chorych w ambulatorium w dni powszednie w godz od 16 do 7, w dni świąteczne cała dobę

Lekarze Doraźnej Pomocy Stomatologicznej w Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul Sienkiewicza 137, przyjmują chorych w ambulatorium w dni powszednie w godz od 20 do 7, w dni świąteczne cała dobę.

Wczoraj na ulicy Piotrkowskiej

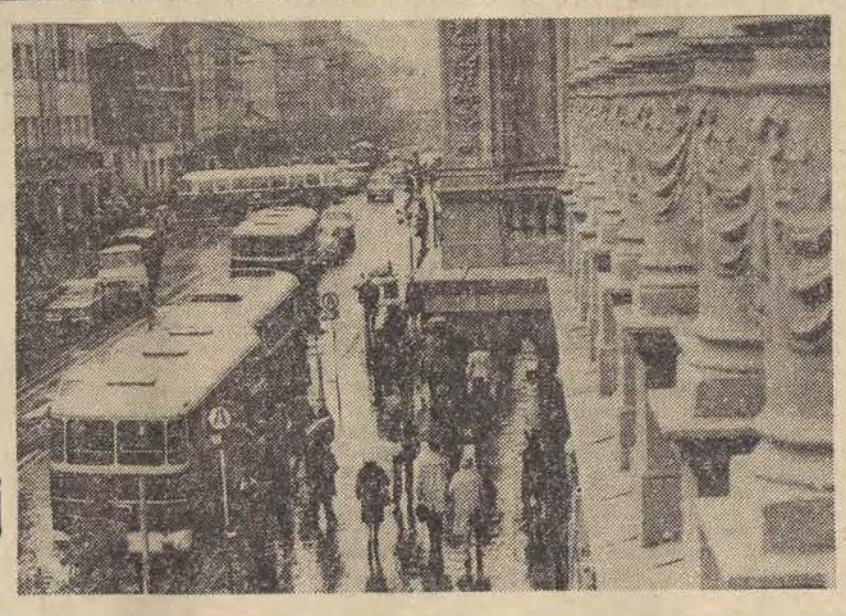

Fot.: A. Wach

Kawiarnia w „Bałatonie" już czynna ◆ Efektowny wystrój wnętrza ◆ Telewizor na mistrzostwa świata ◆ Bar szybkiej obsługi – dopiero w lipcu

Po długotrwałym remoncie (z kilkoma „poślizgami") nareszcie kawiarnia „Bałatonu" została przekazana do użytku. Na razie jest czynna tylko w godz. 15—23; z chwilą ukończenia remontu sklepu i wytwórni cukierniczej na parterze (w końcu czerwca) będzie otwarta w godz. 10—23. Jest to lokal I kategorii i — jak na taki przystało — został urządzony bardzo efektownie. Zwraca uwagę pomysłowe rozwiązanie wnętrza; zainstalowano około 100 lamp w metalowej obudowie, stoliki są tylko 4-osobowe, zaplecze dla personelu — z szatniami, prysznicami i jadalnią. Jest także własna wytwórnia lodów i kremów.

W kawiarni przy stolikach są 124 miejsca, zaś na tarasie dalszych 60. Szkoda jednak, że przy generalnym remoncie nie pomyślano o założeniu dachu nad tarasem. Wówczas można byłoby korzystać z niego również w czasie niepogody.

Gdy w pierwszym dniu po otwarciu kawiarni (w miniony wtorek) w czasie dansingu orkiestra grała zbyt głośno okazało się, że z sufitu odpadły dwa klosze. Trzeba będzie więc lepiej je umocować.

W związku z mistrzostwami świata — aby nie pozbawiać kibiców emocji — „Bałaton" otrzymał telewizor marki „Beryl". Podobne telewizory zostały zakupione dla „Rarytasu", „Relaksu" i „Kęsa".

W barze szybkiej obsługi „Bałatonu" — jak mieliśmy okazję się przekonać — postawiono już niskie stoliki na miejsce dawnych wysokich i rozpoczęto odnawianie sali konsumpcyjnej. Trwają również roboty przy remoncie baru węgierskiego. 22 lipca przewiduje się przekazanie do użytku parteru największego w Łodzi kombinatu gastronomicznego. Przypomnijmy że pierwotny termin zakładał oddanie go konsumentom 1 lipca br.

(j. kr.)

W trybie przyspieszonym

W trybie przyspieszonym Kolegium d/s Wykroczeń Urzędu Dzielnicowego Łódź-Polesie rozpatrywało sprawę **Zdzisława Gałka (zam. przy ul. Zielonej 40)**, nigdzie nie pracującego, kilkakrotnie już karanego przez kolegium. Będąc w stanie nietrzeźwym, wywołał on awanturę oraz używał słów wulgarnych w posesji przy ul. Więckowskiego 68.

Kolegium postanowiło ukarać go 3-miesięcznym aresztem, a jako karę dodatkową orzeczenie to podać do wiadomości w prasie.

(j. kr.)

Rozmowy o teatrze

Julia i Romeo

Jerzy Katarasiński

„ROMEA I JULIĘ" grywało się ostatnio dla honoru domu. Rzadko szczerze, z potrzeby. Ot — konwencja. Wypada, aby grać klasyków. Czasem zdarzała się aktorka w „typie" Julii, zdarzał się aktor w „typie" Romea, to znaczy — byli w miarę młodzi, sympatyczni, w odpowiednich proporcjach liryczni i namiętni i, jak to się zwykle pisze — „ładnie mówili wiersz". Krytycy, na ogół, wyciągali wtedy swoje słowniki z eleganckimi zwrotami; pisało się, że „potoczyście", że „pełną frazą", że „prawdziwie i romantycznie" i zaraz teatr jedną szacowną pozycję miał z głowy. Tyle — że publiczność, z reguły, również miał z głowy. A cóż warta klasyka nie czytana, nie oglądana...?

Może myśmy się zmienili, a może to Julię i Romea zmienił teatr i zmieniło życie od dnia ich narodzin w latach dziewięćdziesiątych XVI wieku — w każdym razie tragedia Szekspira, nie pisana z pewnością dla znawców i snobów, straciła swój kontakt z szeroką publicznością. Długie to było i nudne dla tej ostatniej, a także dalekie i nieprzymierzalne: gdzież takie Julie, gdzież tacy Romeowie, mówiący napuszonym trudnym do zrozumienia językiem. Dziś, po westernach, młodzi ludzie są oszczędni w słowach — albo każą się domyślać o co im chodzi — albo też walą kawę na ławę. Czy są bardziej zrozumiali — to druga sprawa. W każdym razie inne mody obowiązują, inna konwencja.

Cały już prawie akapit wypisałem o języku, ale nie bez kozery. Od zmiany języka bowiem zaczęła się praca nad „Romeem i Julią" w Teatrze Jaracza. **Jerzy S. Sito** wziął się za „spolszczenie" Szekspira nie pierwszy raz. Nie za tłumaczenie w sensie filologicznej wierności (cóż to zresztą znaczy owa wierność — jakie są jej kryteria: XVI-wiecznego Szekspira przekładać na XVI-wieczną polszczyznę, czy jak?), lecz za przybliżenie dzieła współczesnej polszczyźnie — jej duchowi, jej mentalności.

...widzimy jak dojrzewa w nich miłość...
Fot.: A. WACH

Punkt wyjścia, sądzę, jest taki: nie niszczyć samej struktury dzieła, napisać je jakby od nowa, używając elementów języka, jakiego mógłby, ewentualnie, użyć Szekspir gdyby pisał dzisiaj. Oczywiście, wszystko to jest o wiele bardziej skomplikowane, (nie zawsze może być też konsekwentne, także bowiem język wyznacza strukturę dzieła), ale tłumacze, bliżej lub dalej — zawsze chodzą tą drogą. Inny jest Szekspir w tłumaczeniach XVII-wiecznych inny w XIX-wiecznych. Nie ma tłumaczeń jednakowo strawnych dla różnych epok, dla różnych pokoleń.

Wszystko to razem było, jak się zdaje, punktem wyjścia także dla „języka" teatralnego, którego użył **Jan Maciejowski** jako reżyser. Ani **Janina Sokołowska** — Julia, ani **Krzysztof Stroiński** — Romeo, nie są bohaterami z góry zaplanowanej tragedii. Ona — 14-letnia podfruwajka (w rzeczywistości Sokołowska jest na III roku PWSFTviT), w której bez forsowania bariery epok, mógłby się zakochać każdy nastolatek. On — nie opierzony kurczak, stara się dorównać doroślejszym kogutom — **Ireneuszowi Kaskiewiczowi** (Merkucjo) i **Mariuszowi Leszczyńskiemu** (Benwolio). Julia baraszkuje z Nianią **(Ewa Mirowska)**, która zapewne nie wychowuje jej na rycerskich romancach, raczej już na facecjach z rynku w Weronie. Romeo mówi tekst, jakby się dziwił językowi, którym przemawia, jakby go ten język śmieszył — te okrągłe zwroty, te metafory, te porównania. Wolałby mówić i działać jak Merkucjo i Benwolio, żonglujący nożami (pomysłowe układy walk **Waldemara Wilhelma**), nieustannie dbający o utrzymanie fasonu. Sprawa fasonu, mody, konwencji, sięga głębiej. Także zwady wybuchające między **Montekimi** i **Kapuletimi** są kwestią fasonu. Nie wiadomo już o co poszło, wiadomo, że ustąpić, podać sobie ręki — nie wypada. Głupie to, bo głupie — ale prawdziwe.

I nagle w tym świecie pozorów rozżarza się autentyczny płomyczek. Gdyby nie Romeo, zapewne Julia wyszłaby za mąż za śmiesznego Parysa **(Krzysztof Różycki)**, Parys chodziłby po domu w szlafroku w kwiatki i pohukiwał na swoje dzieci, jak jego niedoszły teść **Kapuleti** (Jan Tesarz). Gdyby nie Julia, Romeo jeszcze przez kilka lat obściskiwałby dziewczyny po zaułkach, aż wreszcie ożeniłby się z którąś z nich. I może dopiero w którymś z następnych pokoleń trafiliby się Julia i Romeo — ci z Szekspira.

Spotykają się jednak „tu" i „teraz". Widzimy jak dojrzewa w nich miłość, jak Julia zmienia się w kobietę, jak Romeo dorośleje, mężnieje. Pięknie jest przeprowadzony ten wątek. Tak pięknie i tak prawdziwie, że życzymy tej parze wszystkiego najlepszego, zaczynamy mieć nadzieję, że Maciejowski naprawdę zmieni Szekspira i rzecz cała zakończy się happy-endem.

Byłoby tak, gdyby miłość uwolniła Romea z wszystkich narzuconych mu przez rodzinę, przez Merkucja i Benwolia, przez Weronę, konwencji i fasonów. Jeszcze na początku bójki Romeo pamięta Julię, nie boi się śmieszności, gdy chce podać dłoń Tybaltowi **(Stanisław Kwaśniak)**. Później konwencja zwycięża miłość. Romeo musi — bo uważa, że tak wypada — bić się z Tybaltem, później musi zabić Tybalta, byle by zabić, byle by zabić — i rzuca weń nożem, w czym się ćwiczył przez miesiące, może przez lata, z Merkucjem i Benwoliem.

Jesteśmy źli na Romea, mówimy, że jest głupcem, po prostu głupcem, że wylazł z niego kurczak marzący o tym, by zostać kogutem. Julia mu jednak wybacza — jej miłość jest doroślejsza niż miłość Romea; dla niej konwencje przestały istnieć. I jeszcze raz, po „scenie balkonowej", która jest po prostu miłosną sceną — bez żadnych niedomówień, jeszcze raz mamy nadzieję — że Ojcu Laurentemu **(Jerzy Przybylski)** uda się odwrócić bieg wypadków.

Dotąd więc zwycięża Maciejowski — reżyser. Daje widowni nadzieję na niespodziankę. Ale rzecz toczy się, jak się toczy, tak toczy się jak zwykle: o wszystkim zadecyduje przypadek. Nie doręczony list (tu można mieć pretensje do Szekspira, że nie związał swej tragedii koniecznością, że wydał swych bohaterów na łup przypadku) — i w rezultacie jeszcze dwie niepotrzebne śmierci. Głupie śmierci; tym głupsze, że zawinione przez konwencje, które długo jeszcze, mimo, iż Monteki i Kapuleti podali sobie dłoń, będą się utrzymywać. (Oni zapewne już nieraz podawali sobie dłoń i nieraz z powrotem brali nóż do ręki). Tak było w czasach, w których bohaterowie nosili renesansowe stroje, i później — kiedy ubierali się w mundury podchorążych, w buty z cholewami, tak jest i teraz, kiedy dziewczęta noszą bananowe spodnice. Mówi o tym także scenografia **Krystyny Zachwatowicz** (collage kostiumowy, poza tym — związanie widowni ze sceną poprzez wybudowanie na scenie balkonu, będącego przedłużeniem balkonu teatralnego), mówi też muzyka **Piotra Hertla**.

Zapewne **inscenizacja Maciejowskiego** wzbudzi spory, polemiki. Jest żywa — to wielki jej atut. Jest wsparta świadomym, bardzo dobrym aktorstwem — to jej atut kolejny. Najważniejsze jednak, że, jak się zdaje — wreszcie klasyk sięgnął bruku, a nie tylko kawiarnianych salonów. I choć tak jak Jerzy Panasewicz z „Expressu" widzę pewne nieskładności (jeszcze nie do końca wyreżyserowana bieganina, jeszcze zbyt dużo krzyku dla krzyku), to jednak kiedy Panasewicz pisze, że po „Romeo i Julii" poczuł się stary i bardzo znużony, ja muszę napisać, że przeciwnie — poczułem się młody i odświeżony. Zachęcam publiczność do sprawdzenia „Romea i Julii" na sobie.

Młodzież tak pięknie rośnie

Jest to zjawisko obserwowane powszechnie. Długie nogi, smukła sylwetka. Wiążemy to z korzystniejszą dietą, większą ilością witamin, lepszymi warunkami życia. A uczeni patrzą na to zjawisko z punktu widzenia działających w organizmie mechanizmów sprzyjających, lub przeciwdziałających wzrostowi. Najogólniej mówiąc — wzrost człowieka zależy od hormonu wzrostu, stopień zaś jego działania regulowany jest przez somatomedynę i somatostatynę. Od wzajemnego układu tych trzech ciał zależą prawidłowości wzrostu. Np. w okresie dojrzewania następuje tzw. „skok pokwitaniowy" — wobec zwiększonej produkcji hormonów, dziecko rośnie szybciej. A bywają też zaburzenia na tle patologicznym. Następuje wówczas nadmierny rozrost niektórych części ciała, albo też na odwrót — karłowatość. W tym drugim wypadku dziecko, pomimo osiągnięcia zaawansowanego wieku biologicznego, charakteryzuje się kośćcem osobnika o wiele młodszego.

Zjawiska te nie mogły ujść uwagi ludzi nauki. Endokrynologia łódzka pełni rolę prekursora w dziedzinie naukowego ich badania.

Prof. dr hab. **Tadeusz Pawlikowski**, który kieruje Katedrą Endokrynologii AM, dokonał już kilkanaście lat temu wraz z grupą współpracowników, prób leczenia karłowatości przysadkowej u dzieci. Ponieważ nieznana była wtedy metoda otrzymywania ludzkiego hormonu wzrostu, podawano chorym zwiększone ilości białka, przetworów tarczycy, substancji anabolizujących, witamin, stosowano też odpowiednio pomyślane ćwiczenia gimnastyczne. Środki te, jako rzeczywiście mające wpływ na procesy wzrostu, w jakimś stopniu pomagały, w jednym nawet wypadku uzyskano 35 cm przyrostu. Wyniki były jednak niezadowalające, zarówno więc w kraju jak i za granicą, szukano innych, pewniejszych metod.

Stosunkowo wcześnie ustalono, że właśnie hormon wzrostu produkowany przez przysadkę mózgową człowieka gra tu poważną rolę; skierowano więc wysiłki na uzyskanie go. Zadanie to w latach 1971—1973 wykonał zespół badawczy pod kierunkiem prof. dr **Kazimierza Zakrzewskiego**. Opanowano mianowicie metodykę otrzymywania hormonu wzrostu z przysadek ludzkich, metodykę jego radioimmunologicznego oznaczania oraz metodę oznaczania przeciwciał anty-HGH w ludzkim osoczu i surowicy. Prace zespołu były finansowane przez Wydział Nauk Medycznych PAN, a nadzorowane przez Komitet Terapii Doświadczalnej PAN. Następstwem tego odkrycia stała się produkcja hormonu, dobrego oręża medycyny w walce z karłowatością.

Oglądałem dziecko 13-letnie, cierpiące na tę chorobę. Słowo „cierpiące" ma tu znaczenie psychiczne. Bowiem natura tak jest w wypadkach karłowatości okrutna, że dzieci te charakteryzuje — dobry rozwój umysłowy, a więc pełna świadomość kalectwa, prowadząca czasami do załamań. Ów 13-letni chłopiec wygląda pod każdym względem jak dziecko 5-6-letnie.

Leczeniem tej nieprawidłowości rozwoju zajmuje się w Łodzi dr **Danuta Potkul**, mająca w tej chwili pod opieką 9 dzieci, choć w mieście naszym ponad 20 wymagałoby leczenia. Najlepsze wyniki osiąga się rozpoczynając terapię wcześnie. Niestety, nie dysponujemy dostateczną ilością hormonów naturalnych. Stąd — konieczność uruchomienia produkcji syntetycznego hormonu wzrostu, tak jak się produkuje inne, na przykład ACTH, kortyzon itp. Stosowanie hormonów otrzymywanych syntetycznie ma nawet tę wyższość nad naturalnymi, że organizm w mniejszym stopniu uodparnia się przeciwko nim. Stosuje się też dodatkowo hormon nadnercza, kortyzon, przetwory tarczycy, uzupełnia się niedobory witaminowe, niemałą rolę odgrywa w kuracji także wysokokaloryczna dieta białkowa.

Dr Potkul jest zadowolona z wyników leczenia, zwłaszcza w pierwszym roku, kiedy osiąga się przyrost 6 do 10 cm. W drugim roku już tylko 3—5 cm, w trzecim 2—3 cm, później kuracja nie daje pozytywnych wyników. Dwie dziewczynki, leczone przez okres 4 lat, zwiększyły wzrost o 20 cm każda, dwoje dzieci leczonych przez 2 lata, uzyskało po 15 cm przyrostu. Trwają badania mające odpowiedzieć na pytanie, dlaczego po 4—5 latach, hormon wzrostu przestaje działać?

Są to problemy skomplikowane, pracują nad nimi liczne instytucje, wśród nich Katedra Endokrynologii UL, Instytut Matki i Dziecka w Gdańsku oraz Instytut Pediatrii w Lublinie.

W Polsce przeprowadzono studium terapeutyczne na 44 chorych i przy tej okazji poczyniono ważne obserwacje praktyczne, dotyczące sposobów leczenia. Doświadczenia wskazują też, że w zakresie uzyskiwania hormonu jesteśmy w stanie uniezależnić się od importu. Miejmy nadzieję, że fabryczna produkcja hormonu wzrostu zostanie wkrótce podjęta w kraju.

JERZY URBANKIEWICZ

Brawa i gwizdy

ANDRZEJ HAMPEL

Estradowe produkcje Hanki Bielickiej są fenomenem w powojennym trzydziestoleciu. No, może jeszcze nieśmiało usiłuje jej dorównywać Jarema Stępowski ze swoimi pseudofolklorystycznymi, cwaniackimi numerami „warszawskimi", ale to jednak nie ta klasa. Bo też nasza znakomita artystka rynkowym, przekupkarskim wrzaskiem potrafiła zapewnić poparcie potężnego lobby — sporej części piękniejszej połowy wszystkich widowni

Bardzo chytrze dzieląc społeczeństwo na Nie i na Nich, od lat wielu głosi z estrad najrozmaitszych i ekranu telewizyjnego przewagi rodu niewieściego. Chytrze pomyślane, bowiem z tymi niewybrednymi i często prymitywnymi tekstami, w pewnych sytuacjach identyfikować się może i pani doktor nauk filozoficznych, której mąż safandula, nie potrafi wbić gwoździa i ogląda się za uroczą sąsiadką i pani handlująca pietruszką przed „Delikatesami", którą onegdaj złoił pijany małżonek. Połączy je więc znakomicie pani Hanka Bielicka dając rekompensatę w postaci głośnych, na ostatnim oddechu wykrzyczanych kpin na temat ich głupich, niezdarnych, leniwych i niewdzięcznych mężczyzn.

Nie chciałbym być tu posądzony przez Czytelniczki o antyfeminizm. Wprost przeciwnie, proszę pań, wprost przeciwnie. Wprawdzie jak mawiał Lec „nie znam się na kobietach i od-

Nadzienie się liczy!

różniam je od mężczyzn jedynie po płci", ale negatywnego stosunku do pań generalnie nie mam. Zastrzegam się również w tym miejscu, że nie jestem bezkrytycznym chwalcą wszystkiego co męskie. Po prostu chcę tu wyłożyć publicznie całkiem prywatny swój sąd w sprawie twórczości prezentowanej przez artystkę.

Estradowe produkcje Hanki Bielickiej są dla mnie fenomenem dlatego, że nie mogę ciągle wyjść ze zdumienia, jakim cudem tak miałki humorek może cieszyć, wywoływać huragany śmiechu i salwy braw. Przecież na dobrą sprawę Hanka Bielicka działa wbrew interesom kobiet, które tak ją gorąco oklaskują. Chciałbym wiedzieć, ilu mężów siedząc na widowni u boku swych małżonek, nagle uświadomiło sobie, że ich żony też się tak zachowują, krzyczą i uważają ich za idiotów...

Podejrzewam, że świat jawi się Hance Bielickiej jako coś nieskomplikowanego, podzielonego na kolory czarny i biały. Jak te kolory są rozłożone — wiadomo. Może ktoś powiedzieć, że to sprawa prywatna Hanki Bielickiej. Zgoda. Ale powielanie tej prymitywnej kliszy nie jest sprawą prywatną, tak jak nie jest sprawą prywatną mina czytającego dziennik telewizyjny i to z tym samym przylepionym uśmiechem doniesienia o zbrodniach w Chile i informacje, że pięcioraczki w Gdańsku mają się dobrze.

Wróćmy jednak do tematu. Niedawno Hanka Bielicka zaprezentowała milionom telewidzów w koncercie z okazji dorocznego święta „Trybuny Robotniczej" swój, podejrzewam, programowy tekst. Z wrodzonym sobie wdziękiem udowodniła, że nieważne są objętość i rozmiary czaszki, ale najważniejsze — jej „nadzienie". I słusznie. Nie mogę jednak oprzeć się wrażeniu, że poziom prezentowanego przez artystkę humoru działa raczej hamująco na rozwój tak zachwalanego przez nią „nadzienia". Skłonny jestem twierdzić, że usypia i utrwala pewne mieszczańskie stereotypy i wzory.

„DŁ" patronuje Olimpiadzie Muzycznej

Dziś finał

Trzecia Międzyszkolna Olimpiada Muzyczna dobiega końca. W tym roku młodzież odpowiadała na pytania związane z działalnością łódzkiej sceny operowej i teatru muzycznego. Spośród 40 szkół, które przystąpiły do eliminacji, w finale startować będzie 6. W pionie szkół podstawowych drużyny ze szkół nr: 188, 174 i 166 — (uczniów tych szkół przygotowały: **Anna Szurmak, Barbara Westerska i Genowefa Demczyk**). W pionie szkół ponadpodstawowych do finału przeszły drużyny z XXIV LO, XXI LO i Liceum Ekonomicznego nr 2 — (przygotowane przez mgr **Wiesławę Kindykiewicz, mgr Janinę Golańską i mgr Wandę Wiśniewską**).

Dziś, o godz. 15 w Teatrze Wielkim finał olimpiady. Jury pod przewodnictwem **Włodzimierza Pospiecha** wyda werdykt i rozdzieli nagrody, których fundatorami są. m. in. Teatr Wielki, Wydział Kultury Urzędu Miasta i Kuratorium Okręgu Szkolnego m. Łodzi. Finałowe pytania — fragmenty muzyczne, wokalne i baletowe z różnych oper zadawać będą artyści Teatru Wielkiego.

Na zakończenie tegorocznej olimpiady uczestnicy obejrzą musical P. Marczewskiego „Przygody Pana Kleksa". (rg)

„Cosi fan tutte"

- w wykonaniu studentów

W niedzielę dnia 16 bm. o godz. 11 na scenie Teatru Wielkiego w Łodzi odbędzie się przedstawienie opery W. A. Mozarta „Cosi fan tutte", w wykonaniu studentów Wydziału Wokalno-Aktorskiego PWSM.

Bezpłatne bilety wydaje sekretariat PWSM (ul. Gdańska 32, w godzinach 9—15).

Beogradsko Pozoriste zakończył występy

„Patrioci"

Goszczący w Łodzi belgradzki teatr dramatyczny zakończył swój pobyt inscenizacją „Patriotów" J. S. Popovića.

Bogata galeria postaci, wnikliwa analiza psychologiczna bohaterów, głęboka ocena „pseudopatriotyzmu" zawarta w tej farsie politycznej, dała aktorom ogromne pole do popisu. Konstrukcja spektaklu (brawo dla reżysera Miji Dedića) przełamująca linię scena — widownia, pozwala artystom zachować stałą łączność z publicznością. Otwarte zmiany scenerii, pozory improwizacji „odteatralniają" dramat o mechaniźmie kształtowania „małych ludzi" i nadają mu współczesnego rysu, choć fabuła oparta została o zdarzenia z początku XIX wieku. Akcja „Patriotów" toczy się w Wojwodinie zamieszkiwanej przez ludność różnych narodowości, gdzie większość stanowili Serbowie i Węgrzy. Pseudopatriotyzm przedstawicieli obu narodowości doprowadzał do coraz większej nienawiści i wrogich reakcji.

Na zdjęciu: w scenie z „Patriotów" (od lewej) Ž. Stojanović, D. Jlić, Ž. Milenković, L. Lasić, M. Gavrilović, M. Popović. (rg)

I TY MOŻESZ SPRÓBOWAĆ!!!
Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Tekstylno-Odzieżowe w Łodzi
informuje,
że w Pabianicach sklepy przy ul. ul.:
Warszawskiej 12 i Armii Czerwonej 15
w Tomaszowie Mazowieckim, w Domu Towarowym
al. Wyzwolenia 13 (stoisko komisowe)
oraz w Skierniewicach,
ul. Świerczewskiego 27
są do nabycia
LOSY
KRAJOWEJ LOTERII PIENIĘŻNEJ

OKNA i DRZWI
uszczelnia taśmą metalową
po przystępnych cenach
SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW
im. H. SAWICKIEJ w ŁODZI.
Zamówienia od osób prywatnych przyjmuje punkt przy
ul. WIERZBOWEJ 27
w godz. 7–15, tel. 860-19.

ZAPRASZAMY
do zwiedzenia jubileuszowej XL
WYSTAWY MEBLI
zorganizowanej
w Rzemieślniczym Pawilonie Handlowym
W SWARZĘDZU,
ul. Wrzesińska 28.

Polecamy ciekawy wybór ładnych i funkcjonalnych mebli do wszystkich typów mieszkań. Wystawa czynna od 9 do 23 czerwca br. w godz. 8 — 18. Dogodny dojazd do Swarzędza co 25 minut autobusami MPK z przystanku przy ul. Wierzbowej w Poznaniu.
3222-k

ZASADNICZE SZKOŁY BUDOWLANE DLA PRACUJĄCYCH
Łódzkiego Zjednoczenia Budownictwa w Łodzi
przyjmują zapisy uczniów na rok szkolny 1974-75

ZSB nr 1
Łódź, ul. Przędzalniana 66
przyjmuje zapisy na kierunki:

2-LETNIE
- ▼ betoniarz-zbrojarz (15—17 lat)
- ▼ posadzkarz (17 lat)
- ▼ sztukator-malarz (również dziewczęta) (15—17 lat)

3-LETNIE
- ◆ monter rurociągów przemysłowych (15 lat)

ZSB nr 2
Łódź, ul. Siemiradzkiego 4/8

2-LETNIE
- ▼ murarz (15—16 lat)
- ▼ cieśla (16 lat)
- ▼ monter konstrukcji żelbetowych (17 lat)
- ▼ monter wewnętrznych instalacji budowlanych (15—16 lat)
- ▼ monter instalacji wentylacyjno-klimatyzacyjnej (15—16 lat)

3-LETNIE
- ◆ elektromonter (15 lat)
- ◆ ślusarz-spawacz (16 lat)
- ◆ stolarz (15 lat)
- ◆ mechanik maszyn budowlanych (15 lat)

Warunki przyjęcia:
— świadectwo ukończenia szkoły podstawowej,
— 4 fotografie,
— karta zdrowia od lekarza szkolnego,
— świadectwo urodzenia z adnotacją o stałym miejscu zameldowania.

Uczniowie (chłopcy) zamiejscowi mogą uzyskać miejsce w internacie.

Miesięczne wynagrodzenie za pracę w czasie nauki wynosi:
— dla kierunków 2-letnich: 360—600 złotych,
— dla kierunków 3-letnich: 250—800 złotych — z wyjątkiem elektromontera, gdzie wynagrodzenie wynosi 150—800 zł,
— w ostatniej klasie uczniowie dobrze się uczący otrzymują premie pieniężne.

Dla młodzieży niezamożnej — zapomogi bezzwrotne. Uczniowie otrzymują bezpłatnie na okres nauki mundurki szkolne i płaszcze. Szkoły organizują obozy letnie i zimowe oraz atrakcyjne wycieczki. Po ukończeniu szkoły absolwenci mają zagwarantowaną pracę w swoim zawodzie, miejsce w hotelu robotniczym i możliwości dalszej nauki w Technikum Budowlanym dla Pracujących ŁZB — ul. Siemiradzkiego 4/8. Zapisy przyjmują sekretariaty szkół.

Nieruchomości

DOMEK może być w stanie surowym lub plac kupię Mieszkanie w blokach na zamianę. Oferty poważne „9885" Prasa, Piotrkowska 96.

PLAC budowlany 1.411 m w okolicy Wycieczkowej — sprzedam. Tel. 227-30. 9972-g

ZGIERZ — Chełmy, plac 1.220 m, dom (3 razy po pokoju z kuchnią — wolne) — sprzedam. Oferty „9930" Prasa, Piotrkowska 96.

GARAŻ wynajmę lub kupię — okolice ulic Wojska Polskiego, Nowotki, Kopcińskiego. Tel. 839-13, po 19. 9817-g

Kupno-Sprzedaż

BONY PKO — kupię. Tel. 356-10. 9537-g

AUTOMAT „Mussana" do bitej śmietany, sprzedam. Szczecin, tel. 24-553. 3465-k

BONY na samochód kupię. Tel. 857-41, po 18. 9811-g

KUPIĘ bony. Tel. 855-10. 9925-g

APARAT fotograficzny „Praktica-L", projektor 8 mm „Polluks", 2 akwaria — tanio sprzedam. Grabieniec 14 m. 61. 9987-g

WZMACNIACZ, kolumny — sprzedam. Podgórna 49 —33. 9988-g

DYWANY i odkurzacz — sprzedam. Nowe Sady 69. 9956-g

KREDENS stylowy, dwa dywaniki 1.10 × 2 sprzedam. Prawa 21 a. 9960-g

SPRZEDAM szafę kombinowaną i tapczan. Piotrkowska 134 m. 27, tel. 639-01. 9991-g

SPRZEDAM 4-miesięczną sukę doga. Abramowskiego 9 m. 9, sobota 18—21. 10008-g

PUDELKI szczeniaki — sprzedam Podhalańska 23 m. 88 (Dąbrowa). 9939-g

TANIO sprzedam tokarnię pociągową, piec c.o., Stawy Stefańskiego ul. Nad Nerem 8 (od Farnej). 9934-g

SPRZEDAM trzy krosna tkackie o napędzie ręcznym do tkania kilimów, chustek, pasiaków, dywanów itp. szer. 1.5 m, 1,8 m i 2 m. Wyposażenie kompletne, stan techniczny dobry. Janina Gardzyńska, 96-100 — Skierniewice, ul. Długa 1, tel. 23-58. 9912-g

PUDELKI sprzedam. 554-79. 9902-g

ELEKTRYCZNY magiel-prasownię sprzedam. Oferty „10011" Prasa, Piotrkowska 96.

Pojazdy

„WARTBURGA-353" kupię. Tel. 388-55. 9868-g

„ZASTAVĘ 750" — sprzedam. Łódź, ul. Strzelczyka 41. Po godz. 16. 9979-g

„SYRENĘ 105" wylosowaną w PKO sprzedam. Odbiór Motozbyt. Oferty „10001" Prasa, Piotrkowska 96.

„SYRENĘ 104" (1971) — stan idealny, 20.000 km — sprzedam Dłutów k/Pabianic. Owczarz. 9917-g

„SYRENĘ 105" rok 1973 (żółta) po 6.000 km, sprzedam. Łódź, Pułaskiego 14 m. 2. 9914-g

„WARSZAWĘ-202" po remoncie, rok 1962, sprzedam. Zdrowie, Wilsona 13 godz. 16. 9875-g

„WARSZAWĘ 223" 1971 — sprzedam. Promińskiego 21 tel. 415-36 (warsztat). 9836-g

„AUTO-Union" furgon — sprzedam. Rudzka 116. 9909-g

„WARTBURGA-1000" stan dobry — sprzedam. Tel. 313-16. 9830-g

„MOSKWICZA 407" — stan bardzo dobry — sprzedam. Łódź, Nawrot 103 m. 2.

„TAUNUSA 17", „Zastavę" — sprzedam. Tel. 393-21. 9820-g

TANIO sprzedam „Opla Rekorda - Furgon". Andrzejów, ul. Przejazd 88.

„FORDA Cabrioleta" 1957 — sprzedam. Przyborowskiego 2 m. 21, godz. 16-20.

„FIATA 1100-R" — sprzedam. Tel. 452-62, wieczorem. 9719-g

„SKODĘ — 100-S" sprzedam. Przybyszewskiego 248.

KUPIĘ ciągnik Ursus 4011 do remontu (może być po wypadku). Roman Andrzejczyk, ul. Gazowa 12/2. 50-513 Wrocław. 3425-k

SKUTER „Wiatka" z garażem — okolice Ronda Titowa — sprzedam. Tel. 679-64, 683-47. 9888-g

MOTOCYKL M-Z ES 250/2 sprzedam. Tel. 532-86, po godz. 16. 9963-g

Lokale

PYSKOWICE k/Gliwic — pokój, kuchnia 36, m. komfort, zamienię na równorzędne lub podobne w Łodzi ewent. w Zduńskiej Woli. Oferty „10004" Prasa, Piotrkowska 96.

MATKA z dzieckiem poszukuje mieszkania. Oferty „10005" Prasa, Piotrkowska 96.

JUGOSŁOWIANIN poszukuje pokoju umeblowanego z wygodami, centrum na dwa lata. Oferty „10020" Prasa, Piotrkowska 96.

STARSZY pan poszukuje pokoju sublokatorskiego w blokach lub w domku jednorodzinnym. Oferty „9816" Prasa, Piotrkowska 96.

ZAMIENIĘ 3-pokojowe, kwaterunkowe — bloki na 2 pokoje z kuchnią i pokój z kuchnią — bloki. Oferty „9818" Prasa, Piotrkowska 96.

ZAMIENIĘ trzy pokoje z kuchnią bloki — 64 m kw. na dwa razy po pokoju z kuchnią bloki. Łódź, Wrocławska 10 m. 27.

KALISZ — zamienię M-2 kwaterunkowe — bloki na równorzędne w Łodzi. Oferty „9826" Prasa, Piotrkowska 96.

ALEKSANDRÓW Łódzki — bloki M-3 pierwsze piętro, zamienię na mieszkanie w Łodzi. Tel. 456-07, godz. 8—14 lub 454-09, godz. 18—20. Baranowski. 9790-g

LABORANTKA poszukuje mieszkania od 1 sierpnia. Oferty „9798" Prasa, Piotrkowska 96.

M-4 własnościowe sprzedam. Oferty „9829" Prasa, Piotrkowska 96.

MŁODE małżeństwo — członkowie spółdzielni poszukuje mieszkania z nieskrępującym wejściem lub kupi własnościowe. Listy kierować: J. Lewandowska — Łódź, ul. Główna 51 m. 3. 9913-g

M-2 — spółdzielcze Pabianice — centrum, zamienię na podobne lub większe w Łodzi. Wiadomość: Łódź: 858-75, Pabianice, Wyspiańskiego 1 m. 175. 9904-g

MŁODE małżeństwo studenckie wynajmie pokój lub samodzielne mieszkanie. Oferty „9883" Prasa, Piotrkowska 96

2 POKOJE, kuchnia — wygody, telefon (ogrzewanie elektryczne), zamienię na M-3, bloki. Tel. 210-30.

MAGISTER poszukuje samodzielnego mieszkania. Oferty „9887" Prasa, Piotrkowska 96

MIESZKANIE 2-pokojowe 54 m z telefonem-Bałuty, zamienię na 3-pokojowe z telefonem. Wiadomość: 250-50 wewn. 262. 9845-g

MŁODE małżeństwo członkowie spółdzielni pilnie poszukuje mieszkania. Oferty „9932" Prasa, Piotrkowska 96.

PRACUJĄCY poszukuje mieszkania sublokatorskiego. Płatne z góry. Oferty „9841" Prasa, Piotrkowska 96.

OSIEDLE Retkinia M-3, pierwsze piętro, zamienię na równorzędne w Osiedlu Czerwony Rynek. Telefon 628-04, godz. 8—15.

KAWALER poszukuje samodzielnego mieszkania. Płatne z góry. Oferty „9950" Prasa Piotrkowska 96.

MŁODA poszukuje pokoju samodzielnego. Oferty „10003" Prasa, Piotrkowska 96.

SAMOTNY na stanowisku poszukuje pokoju z wygodami i dogodnym dojazdem do Ronda Titowa. Oferty „9947" Prasa, Piotrkowska 96.

POKÓJ, kuchnia (50 m), częściowe wygody, śródmieście — zamienię na mniejsze. Oferty „9938" Prasa Piotrkowska 96.

PILNIE kupię M-2 własnościowe. Oferty „9997" Prasa, Piotrkowska 96.

TORUŃ M-3 zamienię na podobne w Łodzi. Krystyna Czerwińska 87-100 Toruń, Fałata 99 m. 1.

POSZUKUJĘ pokoju na pracownię plastyczną. Tel. 603-90 od godz. 17.

ZAKOPANE — centrum, dwa oddzielne pokoje zamienię na pokój, kuchnia lub więcej w Łodzi. Oferty „10023" Prasa, Piotrkowska 96.

ZAMIENIĘ ładne, słoneczne dwa pokoje z kuchnią, II p. — śródmieście, wszystkie wygody, telefon, na M-4. Tel. 212-62. Godz. 16—21. 9989-g

Nauka Praca

NIEMIECKI — 339-45 Lewandowski. 9705-g

MATEMATYKA, fizyka — egzaminy (wstępne). — PKWN 23/15. Mokrosz.

UCZENNICE przyjmie zakład fryzjerski Długosza 2.

RENCISTA (kierowca, krojczy - gorseciarz) przyjmie każda prywatną pracę. Oferty „9763" Prasa, Piotrkowska 96.

MANICURZYSTKA — potrzebna. Tel. 235-11. 9874-g

PRZYJMĘ w lipcu pracę fizyczną na 8—14 godzin dziennie. Oferty „9882" Prasa, Piotrkowska 96.

OBSŁUGA do „Wesołego Miasteczka" potrzebna. Zakwaterowanie i wyżywienie zapewnione. „Wesołe Miasteczko", Katowice — Ochojec, ul. Jastrzębia 13.

POMOC do opiekowania się chorą w godzinach od 8 do 14 potrzebna. Tel. 411-01, godz. 17-19. 9953-g

OPIEKUNKA do półtorarocznego dziecka dochodząca lub na stałe — potrzebna. Łódź, Obornicka 15 m. 37. Tel. 311-18. 9927-g

POMOC domowa potrzebna. Piotrkowska 70 m. 26, tel. 212-22. 9849-g

POTRZEBNA kobieta do dziecka 15-miesięcznego na przychodne. Zgierska 227 m. 9. 9854-g

POMOC domowa na stałe potrzebna. Warunki korzystne. Samodzielny pokój. Oferty „9856" Prasa, Piotrkowska 96.

Zguby

MAREK Panasiuk, zgubił leg. studencką 26882 wyd. przez PŁ 9865-g

DNIA 2 czerwca pozostawiono w taksówce jasnej „Moskwicz" radio - magnetofon „Jola". Uczciwy znalazca proszony o zwrot za wynagrodzeniem Sierakowskiego 72 m. 56. Rybak

UNIEWAŻNIA się zagubiona pieczątkę o następującym brzmieniu: „Główny księgowy Mirosława Rzepecka." 9839-g

ZGINĄŁ samochód „Syrena" nr FX — 37-70. Za wskazanie miejsca lub informacje — nagroda. Tel. 626-22 oprócz niedziel. 9998-g

ZAGUBIONO legitymację służbową nr 3/73 wydaną przez Zespół Szkół Zawodowych nr 3 w Łodzi na nazwisko — mgr Anna Herwy. 9945-g

JERZY Szuberski, zgubił leg. studencką 356/1 wyd. przez PŁ. 9970-g

ROMAN Bobrowski, zgubił leg. studencką Wł/242 wyd. przez PŁ. 9971-g

JERZY Chyży zgubił leg. studencką 780/I/WI wyd. przez PŁ. 9986-g

Różne

SPÓŁDZIELCZE POGOTOWIE LEKARSKIE,
tel. 666-55
czynne codziennie w godz. 6 — 22.
3399-k

DR JADWIGA Anforowicz skórne, weneryczne 16.30—19. Próchnika 8. 9800-g

CZERWONIEC Konstanty ginekolog. Tuwima 20, tel. 355-30. 9136-g

CYPERLING — specjalista ginekolog. PKWN 4, tel. 240-17. 9751-g

DR ZIOMKOWSKI — skórne, weneryczne 16 — 19. Piotrkowska 59. 9421-g

ZESPÓŁ Przychodni Specjalistycznych m. Łodzi — Przychodnia Skórno-Wenerologiczna, ul. Zakątna 44, I p., rejestracja, przyjmuje całą dobę (oprócz niedziel), udziela porad w zakresie chorób wenerycznych i leczy bezpłatnie. 2925-k

ZAKŁAD Mechaniki Maszyn — Gąsior Łódź, Kilińskiego 30 remontuje, dorabia i wykonuje usługi w zakresie maszyn do szycia, dziewiarskie, wirówki do mleka, kuchenki gazowe, maszynki do waty cukrowej oraz części zamienne wg wzoru. Dojazd tramwajem róg Jaracza — Kilińskiego. Zamiejscowym wysyłam pocztą. 9929-g

RABKA — przyjmę dzieci, wysokokaloryczne wyżywienie, opieka lekarska, wychowawca. Beda. Rabka, ul. Krótka 4, tel. 16—77. 3401-k

CYKLINOWANIE, lakierowanie parkietów tel. 389-20 godz. 14—17 Linkowski. 9588-g

ZAPAMIĘTAJ! Najszybciej — przepisowe zdjęcia wykonuje Foto-Express: Żwirki 1. 9613-g

PRAGNIESZ szczęśliwego małżeństwa? Napisz: Prywatne Biuro „Venus" Koszalin, Kolejowa 7. Błyskawicznie prześlemy krajowe adresy. 2678-k

NAJWIĘCEJ ofert posiada Biuro Matrymonalne „Syrenka", Warszawa, Elektoralna 11. Informacje 10 zł znaczkami pocztowymi. 2970-k

WYPOŻYCZALNIA sukien Obr. Stalingradu 32. Podniesińska. 9491-g

Pracownicy poszukiwani

Urząd Gminy w Wolborzu, pow. Piotrków Tryb. zatrudni z dniem 1 czerwca 1974 roku następujące osoby z woj. łódzkiego:
— KIEROWNIKA gminnej służby rolnej,
— INSPEKTORA d.s. budownictwa.
Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie techniczne i 5 lat praktyki w zawodzie. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu. Oferty należy kierować pod adresem: Urząd Gminy w Wolborzu, pl. Jagiełły 28, pow. Piotrków Tryb. 3247-k

— STARSZEGO PLANISTĘ do działu zaopatrzenia,
— MONTERA samochodowego,
— BLACHARZY,
— SPAWACZY,
— STOLARZY,
— ELEKTROMONTERÓW,
— KIEROWCÓW,
— ABSOLWENTÓW szkół zasadniczych w w.w. zawodach,
— MŁODZIEŻ od 16 do 18 lat do przyuczenia zawodu,
— ROBOTNIKÓW transportu,
— ROBOTNIKÓW do magazynu,
— SPRZĄTACZKI
zatrudni z terenu Łodzi **Dyrekcja Zakładów Motoryzacyjnych nr 2 w Łodzi, ul. Składowa 41/43.** Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela dział kadr w godz. 8 — 15. 3298-k

Przetargi

Dyrekcja Państwowego Domu Wczasów Dziecięcych w Łodzi, ul. Letniskowa 20 ogłasza przetarg nieograniczony na rozbiórkę parterowego budynku murowanego. Oferty z podaniem ceny wywoławczej należy składać w sekretariacie do dnia 20 czerwca br. Wadium w wysokości 500 zł należy wpłacać na konto w NBP IV O/M w Łodzi nr 908-96.70-738. Przetarg odbędzie się w dniu 22 czerwca br. o godz. 10. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby fizyczne. Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienie przetargu bez podania przyczyny.

FABRYKA
DYWANÓW
dywilan

Zakład w budowie zlokalizowany w dzielnicy Dąbrowa zatrudni natychmiast pracowników z terenu Łodzi:
- **TKACZKI i TKACZY wykwalifikowanych albo do przyuczenia,**
- **SNOWACZY,**
- **PRACZY**
- **BRAKARZY,**
- **ZGRZEBLACZKI,**
- **PRZEWIJACZKI,**
- **TOKARZY**
- **STOLARZY**
- **BARWIARZY,**
- **PODKLEJARZY,**
- **PRZĄDKI,**
- **SKRĘCACZKI,**
- **ŚLUSARZY**
- **SPAWACZY**
- **ELEKTROMECHANIKÓW (elektroautomatyków)**
- **OBSŁUGA węzłów cieplowniczych,**
- **OBSŁUGA komór klimatyzacyjnych,**
- **OBSŁUGA sprężarek,**
- **OBSŁUGA stacji uzdatniania wody,**
- **KONSERWATORÓW aparatów pomiarowo-kontrolnych**
- **HYDRAULIKÓW (monter instalacji przemysłowej),**
- **ELEKTROMONTERÓW**

oraz
- **ROBOTNIKÓW transportu wewnętrznego,**
- **SPRZĄTACZKI,**
- **PORTIERÓW-REWIDENTÓW,**
- **DOZORCÓW do pomiatania i pilnowania obiektu.**

Zgłoszenia przyjmuje dział spraw osobowych i szkolenia,
ŁÓDŹ, UL. KILIŃSKIEGO 102.

3103-k

Szkoła Podstawowa Specjalna nr 63 w Łodzi, ul. Poprzeczna 11 ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót ogólnobudowlanych na sumę około zł 240 tys. oraz elektrycznych na kwotę 200 tys. zł. Zakres rzeczowy robót objęty jest dokumentacją kosztorysową, która znajduje się do wglądu w budynku szkoły przy ul. Poprzecznej 11. Wykonanie robót ustala się do 31 października 1974 roku. Termin składania ofert ustala się na 10 dni od daty ukazania się ogłoszenia. Otwarcie ofert nastąpi w 11 dniu od daty ukazania się ogłoszenia w budynku Szkoły Podstawowej Specjalnej nr 63 przy ul. Poprzecznej 11 o godz. 10. Szkoła Podstawowa Specjalna nr 63 zastrzega sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 890-k

OBRONY PRAC DOKTORSKICH

Dziekan i Rada Wydziału Chemicznego Politechniki Łódzkiej podają do wiadomości, że w dniu 26 czerwca 1974 roku w Audytorium I Chemicznym w Gmachu Chemii Politechniki Łódzkiej, ul. Żwirki 36, odbędą się obrony prac doktorskich: o godz. 16.15 — mgr inż. GABRIELI KUŚWIK na temat: „Addycja azydku jodu do niektórych bicyklicznych nienasyconych węglowodorów terpenowych".

Promotor: prof. dr Bolesław Bochwic z Instytutu Chemii Organicznej Politechniki Łódzkiej
Recenzenci: prof. dr Marian Kocór z Instytutu Chemii Organicznej PAN w Warszawie
prof. dr Andrzej Zwierzak z Instytutu Chemii Organicznej Politechniki Łódzkiej.

o godz. 17.45 — mgr inż. WOJCIECHA CZAJKOWSKIEGO na temat: „Synteza i badanie własności reaktywnych barwników dwufunkcyjnych pochodnych ftalocyjaniny miedziowej".

Promotor: doc. dr Jan Kraska z Instytutu Barwników Politechniki Łódzkiej
Recenzenci: doc. dr habil. Lech Skulski z Zakładu Chemii Fizycznej Akademii Medycznej w Warszawie
doc. dr Jerzy Szadowski z Instytutu Barwników Politechniki Łódzkiej.

Prace doktorskie wraz z opiniami recenzentów znajdują się do wglądu w Czytelni Biblioteki Głównej Politechniki Łódzkiej. 3466-k

Dziekan i Rada Wydziału Chemicznego Politechniki Łódzkiej podają do wiadomości, że w dniu 25 czerwca 1974 roku o godz. 11.15 w Audytorium I Chemicznym Politechniki Łódzkiej, ul. Żwirki 36 odbędzie się publiczna obrona pracy doktorskiej mgr inż. REINALDO ALEMANA GOMEZA nt. „Wpływ średnicy kolumny i własności fizykochemicznych rozdzielanych układów na ruch masy w kolumnie rektyfikacyjnej wypełnionej".

Promotor: prof. dr habil. inż. Czesław Strumiłło (Politechnika Łódzka)
Recenzenci: prof. zw. dr inż. Mieczysław Serwiński (Politechnika Łódzka)
prof. zw. mgr inż. Zdzisław Ziołkowski (Politechnika Wrocławska).

Z pracą doktorską i opiniami recenzentów można zapoznać się w czytelni Biblioteki Głównej Politechniki Łódzkiej. Wstęp na rozprawę wolny. 3529-k

(40)

— Nasz drogi kuzyn niewiele zwojował maczugą — mruknął młodzieniec. Przez lunetę obserwował jak uśmiechnięci chłopcy wyszli z hotelu i wsiedli do taksówki, która ruszyła w kierunku domostwa lorda Mortimera. — Wszystko stracone — rzekł ponurym głosem. — Niech ja tylko tego łotra Pitsburego dostanę w swoje ręce...

— Jestem, milordzie... — odezwał się drżący głos. W drzwiach salonu stał przestraszony Jeremiasz.

Młodzieniec momentalnie skoczył ku ścianie zawieszonej różnego rodzaju bronią i pochwycił olbrzymi rycerski miecz. Jednym ruchem zerwał go ze ściany. Miecz natychmiast opadł w dół i ostrzem utkwił w podłodze. Młodzieniec daremnie próbował go wyszarpnąć.

— Kuzynko, do broni! — ryknął rozwścieczony.

Dama w woalce bez namysłu sięgnęła po australijski bumerang i cisnęła nim w Pitsburego. Jeremiasz pochylił głowę i bumerang zatoczył półkole.

— Ratunku! — zatrzepotała powiekami dama i bez czucia osunęła się na podłogę.

— Precz, łotrze! — wrzasnął młodzieniec. — Wracaj do swoich przyjaciół.

Jeremiasz momentalnie rozpromienił się i wybiegł z salonu.

— A więc milordzie — rozpoczął opowiadanie Bolek — nasza podróż rozpoczęła się i skończyła szczęśliwie dzięki pomocy nieznanego panu człowieka, Jeremiasza Pitsburego. Nieustannie opiekował się nami występując w różnych przebraniach. Sto razy byśmy zbłądzili, gdyby nie przewidujący wszystko Jeremiasz. Oczywiście, zamierzaliśmy przyprowadzić naszego przyjaciela do pana, milordzie, ale człowiek ten grzeszy niezwykłą skromnością. Sądzę jednak, że w niedługim czasie...

— Zmachałem się, łobuzy, bo spieszyłem się, aby was jeszcze złapać w domu milorda — wykrztusił Jeremiasz.

— Milordzie, oto mogę przedstawić panu naszego przyjaciela i opiekuna — uśmiechnął się Bolek.

— Panie Jeremiaszu nie mamy niczego cenniejszego pod ręką więc proszę przyjąć ten wazonik na pamiątkę — odezwał się Lolek.

— Ależ, chłopcy, po co mi to maleństwo? — westchnął Pitsbury i rozglądnął się po salonie. — Co innego, gdybyście wręczyli to milordowi. Widać, że uwielbia podobne drobiazgi. Zresztą wyręczę was, łobuzy. Proszę chwytać, milordzie!

Lord Mortimer pobladły jak płótno pochwycił wazonik tuż nad podłogą.

— Uff... — odetchnął z ulgą i roześmiał się: — Wazonik ten będzie najcenniejszym eksponatem w muzeum Juliusza Vernego, które zamierzam zorganizować w moim domu.

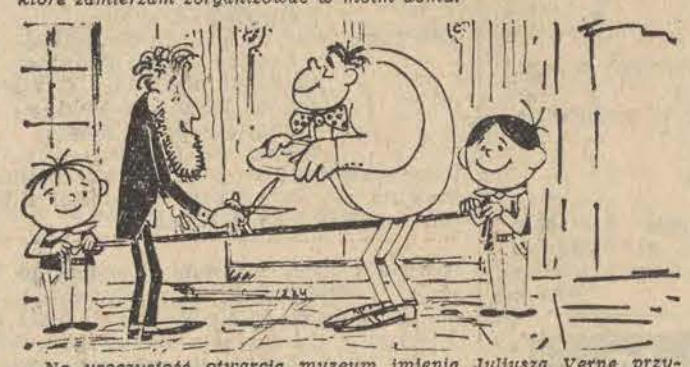

Na uroczystość otwarcia muzeum imienia Juliusza Verne przybyło wielu wielbicieli pisarza Lord Mortimer po przecięciu wstążki wygłosił krótkie przemówienie.

— Mam nadzieję, że przedmioty i pamiątki zebrane w tym muzeum zachęcą wielu młodych ludzi do dalekich podróży, do poznawania świata, do nawiązywania przyjaźni.

— Pod słowami milorda podpisuję się obu rękami — uśmiechnął się Bolek.

KONIEC

KOSZTOWNY RÓG OBFITOŚCI

Tylko przez trzy dni wytrzymała obywatelka amerykańska Lou Paddock, nagły napływ zamówionych przez nią rzekomo dostaw, po czym wyjechała w nieznane, nie pozostawiając adresu ani przyjaciołom ani sąsiadom. Żartowniś telefoniczny zamówił na jej konto masę dóbr — począwszy od kwiatów, poprzez zimne dania z garmażerni aż do paru telewizorów. Przybył też człowiek do mycia okien, zdun, i parę taksówek, które miały ją odwieźć na lotnisko....

A JEDNAK...

W poczekalni jednego z lekarzy w Oslo wisi napis: „Otyli żyją krócej! Któryś z pacjentów eskulapa dopisał pod spodem: „Ale za to jedzą dłużej".

CO SMAKUJE KOBRZE?

Trevor Krueger z Afryki Południowej spędził 36 dób w pomieszczeniu zamieszkałym przez kilkadziesiąt kobr i innych jadowitych gadów. O mało rzecz nie skończyła się tragicznie, ponieważ pewnego ranka jedząc śniadanie,

A jednak z tej ziemi

rekordzista upuścił na podłogę solniczkę, co wprawiło jedną z lokatorek w niebezpieczne rozdrażnienie. Kobra uspokoiła się jednak po otrzymaniu kawałka... słoniny.

NARESZCIE WOLNOŚĆ

W lokalnej notatce jednego z dzienników w Mediolanie można przeczytać następującą uwagę: „Boisko piłki nożnej to jedyne miejsce w naszym mieście, gdzie możesz krzyczeć bez ryzyka, że wezmą cię za śpiewaka".

AMERYKANIE I DESZCZ

Amerykańska firma „Good Weather Incorporated" ubezpiecza turystów i urlopowiczów przed złą pogodą. Czas jednodniowego ubezpieczenia — od godz. 10 do 16, cena — 1 dolar. Jeśli pogoda zawodzi, ubezpieczony otrzymuje odszkodowanie w wysokości 40 dolarów. Mimo takiego ryzyka przedsiębiorstwo, zdaniem jego właścicieli, w najbardziej deszczowym roku musi przynieść pół miliona dolarów czystego zysku.

KROWA U DENTYSTY

Naukowcy z Instytutu Weterynarii w Madrycie twierdzą, że braki w uzębieniu krowy obniżają jej mleczność. Próby z wprawianiem krowom stalowych protez wykazały, że w wielu przypadkach ich mleczna wydajność podniosła się aż o 50 procent...

OSTRZEŻENIE

Przy wejściu do jaskini w Minnesota (USA) wisi tablica ostrzegawcza: „Wstęp wzbroniony. Niebezpieczeństwo lawin i roboty drogowe. Pozostali przy życiu będą ścigani sądownie".

Z ukosa

„Szybka" reakcja

Dwa razy daje, kto szybko daje, i kto szybko reaguje na krytykę. Tylko, że i szybko dających i reagujących jest w Łodzi dziwnie mało. Gdyby powodem tego była rozwaga i wzgląd na wyższe cele, zwłoka miałaby jakiś sens, ale z reguły nie ma. Aby nie być gołosłownym posłużmy się przykładami:

Pan J. C. kupuje w „Delikatesach" miód kasztelański który na jakimś etapie uległ przemianie w zwykłą chlorowaną wodę. Nabywca pierwszą reklamację składa 25 stycznia, drugą w miesiąc później. Dyrekcja reaguje dopiero na trzecią, przesłaną za pośrednictwem naszej redakcji. Przeprasza pana J. C., zwraca pieniądze za wodę kasztelańską i odważnie zaprasza go do dalszego korzystania z usług swoich placówek handlowych.

Pani K. O. zamawia 6 października ub. roku w punkcie usługowym przy ul. Obr. Stalingradu 7 bluzkę z holenderskiej włóczki. Ale zamiast odebrać ją 18 listopada po wielu denerwujących wizytach dostaje ją 19 stycznia. Do tego płaci więcej niż przypuszczała. Odwołanie nie odnosi skutku. Dopiero po redakcyjnej interwencji w Zjednoczeniu Przedsiębiorstw Państwowego Przemysłu Terenowego okazuje się, że „należność za wykonanie bluzki została źle policzona" i pani K. O. uzyskuje wreszcie spóźnioną satysfakcję. Przedsiębiorstwo pow ściągliwie przeprasza ją, ale realistycznie oceniając sytuację nie zachęca do dalszego odwiedzania swoich progów.

I tyle na dziś opowieści. Krótkich, bo krótkich, ale jakże znamiennych. (h)

Dziś w Radio i Telewizji

CZWARTEK 13 CZERWCA

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.05 Radiowy Teatr dla Dzieci Młodszych „Chłopcy na strychu" — cz. II słuch. 10.25 Muzyka ludowa. 10.40 „Wiosenna piosenka" — opow. 11.00 Radiowa musicorama. 12.05 Wiad. 12.10 Publicystyka międzynarodowa. 12.15 Jarmark cudów. 13.15 Od ragtime'u do modern jazzu. 14.00 Studio Młodych. 15.00 Koncert życzeń 16.00 Wiad. 16.05 Teatr PR: „U nas zawsze o'key" — słuch. 17.00 Mistrzostwa Świata w piłce nożnej: mecz Brazylia — Jugosławia (Frankfurt). 17.45 Les Humphries Singers. 18.00 d. c. meczu piłkarskiego Brazylia — Jugosławia. 18.45 Dedykacja muzyczna dzieciom. 18.53 Dobranocka. 19.00 Dziennik. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 20.00 Rewia rozrywkowa. 21.00 Zespół Dziewiątka — „Podróże małe i duże". 21.30 Rewia taneczna. 23.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.37 Utwory instrumentalne (Ł). 8.50 Kwadrans poetycki — wiersze (Ł). 9.05 „Na początku drogi" — opow. (Ł). 9.30 Kwadrans z Orkiestrą PR i TV (Ł). 9.45 „Na łódzkich scenach" — magazyn teatralny (Ł). 10.15 W rytmach synkopowanych (Ł). 10.30 „Jeszcze puste trybuny, jeszcze puste bramki" — mag. (Ł). 12.05 „Ziele Święcone" — aud. 12.30 Wiad. 12.35 Z nagrań Ork. PR. 13.30 „Kutcr Kasyldy" — fragm. pamiętników 14.00 „Świąteczne popołudnie z muzyką polską". 15.30 Radiowy Teatr dla dzieci i młodzieży „Biohazard" — słuch. 16.15 Klasycy muzyki. 17.00 Piosenki, które podbiły świat (Ł). 17.30 Aud. z okazji 100 rocznicy urodzin Sergiusza Kusewickiego. 18.30 Wiad. 18.35 Felieton aktualny. 18.45 Kwadrans dla zespołu „Novi". 19.00 Teatr PR: „Król w kraju rozkoszy" — słuch. 20.20 K. Jakowicz i K. Borucińska grają Sonatę A-dur op. 162 Fr. Schuberta. 20.38 P. Czajkowski — fragmenty z baletu „Jezioro łabędzie". 21.00 „Miłośnikom wielkiej pianistyki". 21.30 Wiad. 21.35 Muzyka. 21.40 M. Ravel: „Dziecko i czary". 22.30 „Promenada" — przegląd wydarzeń. 23.00 C. Monteverdi: Magnificat a sei voci z Vespro della Beata Virgine.

PROGRAM III

10.00 Piosenki Jana Kantego Pawluśkiewicza. 10.15 Misa flamenca. 10.35 Posłuchajmy jeszcze raz: Połoniny — gawęda 10.45 Posłuchajmy jeszcze raz: Donovan — dzieciom. 11.05 Posłuchajmy jeszcze raz: Nieznane o znanych — Karol Szymanowski. 11.35 Bach na organach Silbermanna. 12.05 Posłuchajmy jeszcze raz: Szmaragdy Zofii i śmierć Lwa. 12.35 Interstudio — magazyn muzyczny. 13.05 Posłuchajmy jeszcze raz — Fruzia — moja przyjaciółka — gawęda. 13.15 Trzy impresje zespołu Emerson. 13.46 Opowieść o łani — gawęda. 14.00 Ekspresem przez świat. 14.05 „Mała dziewka żaka" — fraszka muzyczna. 14.30 Polonia śpiewa. 14.45 Posłuchajmy jeszcze raz: Polityka i kuchnia. 15.05 Sylwetki jazzowe — Tadd Dameron. 15.30 Posłuchajmy jeszcze raz: Polityka i wino. 15.50 Karnawał nie tylko w Rio. 16.15 U nas w Krzycku — rep. 16.35 „Pieśni bez słów" — Adama Makowicza. 16.45 Przedstawiamy zespół Vinegar Joe 17.05 „Odcięta ręka" — odc. pow. 17.15 Kiermasz płyt. 17.40 Trzydziestolecie Teatru Krakowskiego — Karol Frycz — rep. 18.10 Bach na organach Silbermanna — Arthur Eger gra we Freibergu (II). 18.30 Mini-max. 19.00 Ekspresem przez świat. 19.05 Ballady starofrancuskie. 19.20 Książka tygodnia. 19.35 Przy akompaniamencie Alibabek. 20.00 „Nie wiadomo" — magazyn. 20.45 Wielkie recitale. 21.30 „Madonny polskie" — wiersze. 21.50 G. Verdi — „Otello". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — zespół The Beatles. 22.15 „Duch Białowieży" — odc. pow. 22.45 Przy akompaniamencie Oscara Petersona. 23.00 „Demon" — poemat M. Lermontowa. 23.05 Magazyn muzyczny. 23.50 Na dobranoc.

TELEWIZJA

9.05 „Wyprawa do wnętrza ziemi" film fantastyczno-przygodowy, ang. (kolor, W) 11.10 „Hełm Aleksandra Macedońskiego" film fab. prod. radz. (kolor, W) 12.35 Sylwetki X Muzy (z Poznania) 13.05 „Na przykład Paramonga" reportaż (z Gdańska). 13.20 Przypominamy, radzimy (W). 13.25 Dla dzieci: Telewizyjny Teatr Lalek Jan Oleśnica „Mocny Bartek" (W). 14.15 Zodiak — Pod znakiem Bliźniąt" (kolor W). 15.00 Koncert (W). 16.50 Inauguracja Mistrzostw Świata w piłce nożnej (kolor) z Frankfurtu n/M 18.50 „Czym żyje świat" (W). 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik 20.20 Z serii: „Al Capone i inni" — Kontrabanda — film fab. prod. amerykańskiej (W) 21.10 Wszystko za wszystko (W). 22.10 Informacyjny magazyn sportowy (kolor, W).

PROGRAM II

15.30 „Ukryte światło" — film fab. prod. czechosł (kolor) 17.00 1. Kwartecik", 2. „Arlekin". 17.15 Ekran Wspomnień „Wilcze echa" film fab. prod. pol (kolor). 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV (kolor) 20.20 Kalejdoskop sportowy. 20.35 „Wszystkiego po trochu" koncert (kolor). 21.15 — Galeria bez ścian — rep. filmowy (kolor).

Dnia 11 czerwca 1974 r. zmarła w wieku lat 82

Ś. † P.

ANNA ROMOCKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 14 czerwca br. o godz. 16 z kaplicy Starego Cmentarza przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamia

SIOSTRA Z RODZINĄ

Mgr inż. TADEUSZOWI MERCOWI wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

OJCA

prof. WŁODZIMIERZA MERCA

składają:

KOLEDZY I WSPÓŁPRACOWNICY Z INSTYTUTU KONSTRUKCJI MASZYN PŁ

Podziękowanie

Wszystkim, którzy w czasie choroby okazali wiele serca i życzliwości oraz tym, którzy wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych naszej najdroższej Żony i Matki

Ś. † P.

EUGENII ROŻEWSKIEJ

z domu MARLICKIEJ

serdeczne podziękowania składają:

MĄŻ, SYN Z ŻONĄ I RODZINĄ

Z głębokim żalem powiadamiamy, że dnia 12 czerwca 1974 r. zmarła nasza najukochańsza Żona, Mamusia i Córka

ANNA GRZELAK

z domu LIPKO

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 czerwca 1974 r. (sobota) o godzinie 16.30 z kaplicy na cmentarzu rzym.-kat. na Dołach.

MĄŻ, SYNOWIE, RODZICE I POZOSTAŁA RODZINA

Tłumaczył R. NORSKI

Wtedy wszedł Harry Shulz, a za nim Pioggia i Stefanini.

Rozpoznała go natychmiast. Był to morderca ze zdjęcia, znajdujący się po prawej. Był to symbol śmierci. Wszyscy trzej trzymali w ręku pistolety. Z namysłem wpatrywali się w broń, którą ona wciąż jeszcze trzymała wycelowaną w kierunku oszklonych drzwi.

— Rzuć to! — nakazał Shulz po angielsku.

Rewolwer, tak czy owak, był pusty. Upuściła go na ziemię.

Shulz odwrócił wzrok i wpatrywał się w zwłoki Jacques'a przez dłuższą chwilę, potem pokręcił głową mrucząc:

— Idioto... Powiedziałem ci, żebyś się nie ruszał z domu...

Wtedy, nagle, Susan zrozumiała wszystko... Zdała sobie sprawę, że popełniła straszliwy błąd. Jacques przybył tu nie po to, żeby ją zabić, ale żeby bronić.

Z wyciem rzuciła się ku zwłokom Jacques'a, ale pierwsza kula Shulza trafiła ją w podbrzusze i odrzuciła do tyłu.

„Niech cierpi, dziwka, myślał Shulz, ona nie miała litości dla Jacques'a". Już wcześniej, nim Susan ruszyła się z miejsca, przyklęknął na podłodze, tuż obok zwłok Jacques'a, starannie omijając kałużę krwi, która rosła szybko i z pośpiechem podniósł P. 38, który Jacques wypuścił z ręki.

Kiedy Susan rzuciła się w kierunku Jacquesa, strzelał już do niej z tej broni, trzymając ją na wysokości dziesięciu centymetrów od ziemi. Kolba była jeszcze mokra od potu Jacquesa i gorąca od jego ręki, ale Shulz poprzez skórkowe rękawiczki niczego nie czuł.

Za sobą posłyszał krzyk. To Stefanini go ostrzegał. Cunningham skorzystał z zamieszania i próbował uciec w głąb living-roomu.

Shulz spokojnie podniósł broń i posłał mu kulę w kark. Cunningham upadł na nos i zwalił się ciężko pomiędzy walizy.

Potem Shulz przeniósł wzrok na Susan. Leżała plecami oparta o stół, zgięta w pół, z rękami skrzyżowanymi na brzuchu. Spomiędzy palców sączyła się krew. Z piersi wydobywała się długa skarga. Nie celując nawet, Shulz wpakował jej kulę w samo serce.

Zdawała się wahać przez moment, potem rozkrzyżowała ręce i runęła na podłogę.

Zadowolony z siebie Shulz ułożył P. 38 przy prawej ręce Jacques'a i stanął na nogi.

„Scenariusz przedstawia się nieźle, rzekł do siebie z humorem. Historia klasyczna. Susan rzuca Jacquesa dla innego mężczyzny. Ten, wściekły ze złości, pędzi tu, aby ją zabić. Ale ona czuje, że jest zagrożona. Ma broń On wpada ona otwiera ogień On pada Ale padając, strzela. Dwie kule dla niej. Jedna dla rywala. Spakowane bagaże świadczą, że uciekała ze swoim nowym amantem. Całość bez zarzutu". No, jeszcze nie tym razem ktoś może podać w wątpliwość jego technikę zawodowca.

Zanim opuścił mieszkanie, chciał się jeszcze upewnić, czy wszystko jest w porządku Cunningham nie żył, to nie ulega wątpliwości. I Susan również. By utorować sobie drogę między kałużami krwi, nogą odsunął torebkę, którą wypuściła z ręki. Zawartość jej rozsypała się po podłodze.

Między papierowymi chusteczkami do nosa, tubkami szminek, kluczami, banknotami, rozrzuconymi po ziemi, zauważył cały plik zdjęć. Niektóre fotografie były poplamione krwią. Shulz schylił się i kilka z nich ostrożnie wziął w palce, by na nie spojrzeć. To, co zobaczył, było tak nieoczekiwane, że aż podskoczył.

JUŻ wkrótce

„UŚMIECH PANNY LIZY"

sensacyjna powieść spółki autorskiej

R. Jaworowskiego i J. Saleckiego

DŁ

Redaguje kolegium. Redakcja — kod 90-103 Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ" Łódź, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny, II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca) kulturalny 621-60 „Panorama" 307-26, dział sportowy i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 869-68, 868-78. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch" Cena prenumeraty: rocznie 234zł, półrocznie 117 zł kwartalnie 58,50 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty. Nr indeksu 35003.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch", Łódź, ul. Armii Czerwonej 28. Papier druk. mat. 50 g. C-10